

PR 4 Ds. 190.2020

Warszawa, dnia 27 lutego 2020 roku

POSTANOWIENIE

o odmowie wszczęcia dochodzenia

Maciej Młynarczyk – prokurator Prokuratury Rejonowej Warszawa-Praga Północ w Warszawie, po zapoznaniu się z materiałami postępowania o sygn. akt PR 4 Ds. 190.2020, na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk

postanowił

odmówić wszczęcia dochodzenia w sprawie zaistniałego w nieustalonym miejscu w okresie od 27 stycznia 2018 r. do 1 stycznia 2020 r., w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa, a także prezentowania przedmiotów zawierających treści propagujące faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa i publicznego znieważenia grup ludności narodowości polskiej i żydowskiej z powodu ich przynależności narodowej – poprzez prezentowanie w mediach społecznościowych koszulki z wizerunkiem Stepana Bandery, opublikowanie w serwisie internetowym Facebook postu zawierającego portret Stepana Bandery zestawiony ze stylizowanym znakiem tryzuba, i napisem *1 січня день народження Степана Бандери* ('1 stycznia – urodziny Stepana Bandery') z komentarzem *dzisiaj obchodzimy 111. urodziny wielkiego ukraińskiego patrioty, wodza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Stepana Andrijowycza Bandery. Życzę Wam udanego świętowania. Слава Україні!* ('Chwała Ukrainie!'), a także udostępnienia w serwisie Facebook opublikowanego w serwisie Youtube filmu pt. *Смолоскипий марш на честь Степана Бандери* (w wolnym tłumaczeniu: *'Marsz z pochodniami na cześć Stepana Bandery'*) z komentarzem wprowadzającym o treści *Dzisiaj w Kijowie marsz z okazji narodzin Wodza Nacji,*

tj. o czyn z art. 257 kk w zb. z art. 256 § 1 kk w zb. z art. 256 § 2 kk w zw. z art. 12 § 1 kk,

– na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 kpk, wobec braku znamion czynu zabronionego.

UZASADNIENIE

Niniejsze postępowanie sprawdzające zostało zainicjowane zawiadomieniem radcy prawnego Stefana Saczkowskiego, występującego w imieniu Fundacji „Wołyń Pamiętamy” z siedzibą w Opolu. Z treści zawiadomienia wynika, że dotyczy ono działalności Bartłomieja W , który w internetowym serwisie społecznościowym Facebook opublikował swoją fotografię z wizerunkiem Stepana Bandery. Zawiadamiający podkreślił, że Stepan Bandera jest postacią jednoznacznie uznaną za przywódcę ukraińskiego ruchu szowinistycznego, kolaboranta III Rzeszy Niemieckiej i za osobę odpowiedzialną za organizację masowego ludobójstwa ludności polskiej w latach 1943-1944 na terenie Wołynia i Małopolski Wschodniej. Działanie to zawiadamiający uznał za pochwałę osoby Stepana Bandery i jego działalności politycznej, co w jego ocenie jest jednoznaczne z propagowaniem faszyzmu, a propagowanie szowinizmu ukraińskiego stanowi zniewagę dla narodów polskiego i żydowskiego z uwagi na szacunek i pamięć tysięcy mordowanych w bestialski sposób ofiar ruchu kierowanego przez Stepana Bandere. Zawiadamiający załączył do swojego pisma również wydruki innych treści publikowanych w serwisie internetowym Facebook w ramach profilu użytkownika „Bartłomiej W ”: wydruk postu zawierającego portret Stepana Bandery zestawiony ze stylizowanym znakiem tryzuba i napisem *1 січня день народження Степана Бандери* ('1 stycznia – urodziny Stepana Bandery') z komentarzem *dzisiaj obchodzimy 111. urodziny wielkiego ukraińskiego patrioty, wodza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Stepana Andrijowycza Bandery. Życzę Wam udanego świętowania. Слава Україні!* ('Chwała Ukrainie!'), a także wydruk postu z serwisu Facebook, zawierającego udostępnienie opublikowanego w serwisie Youtube filmu pt. *Смолоскиний марш на честь Степана Бандери* ('Marsz z pochodniami na cześć Stepana Bandery' – dosłownie 'smołokapny marsz' – określenie o zabarwieniu ironicznym) z komentarzem wprowadzającym o treści *Dzisiaj w Kijowie marsz z okazji narodzin Wodza Nacji*, a także wydruk postu zawierającego fotografię Bartłomieja W w tradycyjnej ukraińskiej koszuli-wyszywance, opatrzoną komentarzem w językach śląskim i ukraińskim, z którego wynikało, że Bartłomiej W jest „licencjonowanym filozofem-banderologiem”, gdyż właśnie obronił pracę pt. *Zagadnienie narodu w myśli Dmytra Doncowa*. Postów tych zawiadamiający nie wymienił ani nie skomentował w treści zawiadomienia, ale wobec ich załączenia do ww. pisma należy rozważyć, czy opublikowanie takich materiałów jest równoznaczne z wypełnieniem znamion przestępstwa.

Ponadto zawiadamiający podniósł, że Bartłomiej W w ramach swojego profilu w serwisie społecznościowym Facebook opublikował wypowiedź o treści *polscy nacjonaści to jebane ścierwo, z którym nie można dyskutować, tylko trzeba do niego strzelać*, którą zawiadamiający zakwalifikował jako publiczne nawoływanie do przestępstwa.

W oparciu o wstępną ocenę karnoprawną przedmiotowych czynów, dokonaną w oparciu o materiały i rozważania z innych nadzorowanych przez tutejszą prokuraturę postępowań o podobnym charakterze, do prowadzenia w ramach niniejszego postępowania sprawdzającego wyłączono przedmiotowy czyn z art. 256 § 1 kk w zb. z art. 256 § 2 kk w zw. z art. 12 § 1 kk, natomiast w pierwotnie zarejestrowanym postępowaniu pozostawiono do rozstrzygnięcia kwestię odpowiedzialności karnej za opublikowanie wypowiedzi o treści *polscy nacjonaści to jebane ścierwo, z którym nie można dyskutować, tylko trzeba do niego strzelać*, którą prokurator zakwalifikował jako publiczne pochwalanie przestępstwa. Bartłomiejowi W przedstawiono w tym postępowaniu zarzut popełnienia występku z art. 255 § 3 kk i przesłuchano go w charakterze podejrzanego. Bartłomiej W przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, wyraził swój krytyczny stosunek do tego zachowania i zadeklarował publiczne odniesienie się do niego w serwisie Facebook. Postępowanie przeciwko Bartłomiejowi W jest obecnie zawieszono ze względu na konieczność precyzyjnego ustalenia miejsca popełnienia czynu, a jeśli się okaże, że czyn popełniono za granicą – uzyskania danych o treści prawa obcego.

W swoich depozycjach procesowych Bartłomiej W odniósł się ubocznie również do kwestii stanowiących przedmiot niniejszego postępowania. Wyjaśnił mianowicie, że publikując przedmiotowe treści, chciał zwrócić uwagę na wydarzenia rocznicowe związane z kluczową postacią ukraińskiego ruchu niepodległościowego. Dodał, że pochwała osobę Stepana Bandery ze względu na jego dążenie do odbudowania niepodległego państwa ukraińskiego, ale jego działalność natomiast uważam za niejednoznaczna, kategorycznie odrzucając szowinistyczne i antysemickie elementy działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Zaprzeczył odpowiedzialności Stepana Bandery za ludobójstwo na Wołyniu, powołując się między innymi na opinie współczesnych tej osobie przywódców politycznych, zgodnie z którymi gdyby to Bandera w latach 1942-1944 kierował działaniami OUN, nie doszłoby do zbrodni wołyńsko-galicyjskiej. Podejrzaný podkreślił, że jego celem nie jest propagowanie faszystowskiego czy innego totalitarnego ustroju. Przywołał dowody wskazujące, że piętnuje przejawy szowinizmu czy dążenia do autorytaryzmu, między innymi

przejawy polskiego szowinizmu antyśląskiego, antysemitki i antyukraińskiego, a także przejawy śląskiego antypolonizmu, który piętnuje tak samo, jak każdy inny szowinizm. Podejrzany sprzeciwił się pogładowi, że celem OUN było ustanowienie państwa o ustroju totalitarnym. W jego ocenie nawet doktryna Dmytra Doncowa, leżąca początkowo u podstaw ideologii OUN, została przejęta przez tę organizację w sposób pobieżny i przejściowy, a w zakresie ustroju postulowanego państwa ukraińskiego nie była konsekwentna, zresztą kwestie ustroju państwa były w programie tej organizacji zawsze na dalszym planie – najważniejsze było odzyskanie niepodległości. Podejrzany potwierdził, że obronił pracę licencjacką pt. *Zagadnienie narodu w myśli Dmytra Doncowa*, podkreślając przy tym, że do sformułowanej przez Doncowa ideologii odnosi się krytycznie. W odniesieniu do określenia „Sława Ukrajini” zwrócił uwagę, że jest to tradycyjne ukraińskie pozdrowienie, chronologicznie starsze niż Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, na Majdanie Niepodległości było wykrzykiwane przez wszystkich demonstrantów, a współcześnie nie jest na Ukrainie kojarzone wyłącznie ani głównie z OUN, jest nawet oficjalnym pozdrowieniem ukraińskiej armii.

W toku czynności sprawdzających ustalono, że Bartłomiej W publikował przedmiotowe posty w serwisie Facebook w okresie od 27 stycznia 2018 r. do 1 stycznia 2020 r., przy czym dwa spośród nich zostały umieszczone w ramach liczącej 550 członków prywatnej grupy pod nazwą „Jak będzie na Ukrainie // Як буде в Україні // Banderawka”, której Bartłomiej W jest administratorem. Dla pozostałych materiałów ustawiono publiczny poziom widoczności, co oznacza, że może je obejrzeć każdy zalogowany użytkownik serwisu Facebook, a w pewnych warunkach również niezalogowani w tym serwisie użytkownicy wyszukiwarek internetowych.

Przed przystąpieniem do sformułowania oceny prawnej przedmiotowych zachowań należy dla porządku odkodować normy prawne zawarte w przepisach art. 257 kk i art. 256 kk, wymienionych w zawiadomieniu w kontekście przedmiotowych treści.

W pierwszej kolejności wypada zaznaczyć, że część ww treści została opublikowana w ramach profilu użytkownika serwisu Facebook z ustawieniem widoczności „Publiczne”, co zgodnie z poglądami wyrażonymi w judykaturze (m. in. w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 20 września 1973 r., sygn. VI KZP 26/73, i w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2018 r., sygn. IV KK 296/17) odpowiada znamieniu działania publicznie,

o którym mowa w art. 256 kk i w art. 257 kk. Okoliczność ta staje się natomiast dyskusyjna w odniesieniu do treści opublikowanych w ramach zamkniętej grupy "Jak będzie na Ukrainie // Як буде в Україні // Banderawka". Organ procesowy wątpliwie tę jedynie sygnalizuje, jej rozstrzygnięcie bowiem nie jest konieczne wobec stwierdzenia, że dla karnoprawnej oceny przedmiotowych zachowań decydujące znaczenie będą miały inne ich aspekty.

Zawiadamiający stwierdził, że wymieniona osoba wypełnia także znamiona art. 257 kk z uwagi na fakt, iż propagowanie szowinizmu ukraińskiego jest zniewagą zarówno dla narodu polskiego, jak i żydowskiego z uwagi na szacunek i pamięć dla tysięcy bezimiennych ofiar ruchu, któremu przewodniczył Stepan Bandera, które były mordowane w sposób najbardziej bestialski z możliwych, o czym świadczą relacje osób, które przeżyły masowe mordy, czy też powszechnie znane prace historyków, jednoznacznie oceniające ruch ukraińskich nacjonalistów i jego efekty.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że w sformułowaniu „propagowanie ukraińskiego szowinizmu jest zniewagą dla narodu polskiego i żydowskiego” słowo „zniewaga” zostało użyte w znaczeniu czysto publicystycznym, a nie prawniczym. Zniewagą w rozumieniu art. 216 kk i art. 257 kk nie jest ‘powód do oburzenia’, lecz – jak zgodnie przyjmuje się w nauce prawa i orzecznictwie sądów – komunikat, którego funkcją jest *okazanie pogardy, która głębiej wyraża ujemny stosunek do wartości, jaką reprezentuje sobą człowiek, aniżeli lekceważenie* – tak m. in. W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga. Ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1984. To właśnie w tym miejscu – w stosunku sprawcy do znieważanej osoby bądź osób – ogniskuje się istota znieważenia. Stwierdzenie, że wyrażanie uznania dla postaci historycznej jest tożsame z wyrażaniem pogardy dla narodów, które postać ta uważała za wrogów, należy uznać za nieuprawnione – zwłaszcza w realiach niniejszej sprawy, w której stwierdzono, że przedmiotowe treści nie zawierają żadnych odniesień do tego, jaki Stepan Bandera miał stosunek do Polaków i Żydów oraz jak kierowana przez niego organizacja traktowała przedstawicieli tych narodów. W treściach tych nie ma mowy o Polakach ani o Żydach. Jest mowa o narodzie ukraińskim, o urodzinach Bandery, o jego patriotyzmie – patriotyzm ten nie jest jednak w tym przekazie w żaden sposób definiowany przez odniesienie do innych narodów. Redukowanie w dyskursie publicznym postaci Stepana Bandery do mordów na Polakach i Żydach wydaje się bezdyskusyjne jedynie na gruncie sowieckiej (a obecnie kremlowskiej) propagandy, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia – natomiast

rzetelna ocena przedmiotowych treści musi prowadzić do wniosku, że nie dają one podstaw do jakiegokolwiek wnioskowania o stosunku ich autora do Polaków i Żydów, a w szczególności nadużyciem jest uznanie, że wyrażając uznanie dla Stepana Bandery, automatycznie wyraził też pogardę dla Polaków i Żydów.

Jak podkreśla się w judykaturze, *przestępstwo zniewagi polega na użyciu słów obelżywych lub sformułowaniu zarzutów obelżywych lub ośmieszających, postawionych w formie niezracjonalizowanej* – tak m. in. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 7 maja 2008 r., sygn. III KK 234/07. Przy ocenie, czy wypowiedź ma charakter zniewagi, decydujące znaczenie mają zatem kryteria obiektywne i ich zastosowanie w tej sprawie nie daje, jak wynika z powyższego, podstaw do egzekwowania odpowiedzialności karnej za czyn z art. 257 kk.

Jedynie ubocznie zatem wypada przypomnieć, że nie są w tej sprawie spełnione również kryteria subiektywne, to jest dotyczące strony podmiotowej. Bartłomiej W sam wy tłumaczył, że ceni Stepana Banderę za jego działalność narodowyzwolenczą, ale nie pochwała szowinistycznych i antysemitycznych aspektów działalności OUN i piętnuje wszelki szowinizm. Nie można oczywiście tracić z pola widzenia, że ustalenie poglądów sprawcy może w takich postępowaniach pełnić ważną, ale jedynie pomocniczą rolę, zaś deklaracje sprawców tzw. przestępstw z nienawiści co do ich rzeczywistych intencji trzeba zawsze traktować z dużą ostrożnością i poddawać starannej weryfikacji. W tym jednak wypadku nie ma powodów, by odmówić waloru wiarygodności depozycjom procesowym Bartłomieja W, który przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 255 § 3 kk i złożył obszerne, szczere wyjaśnienia.

Warunkiem przypisania odpowiedzialności za czyn z art. 257 kk jest ściśle określona sytuacja motywacyjna sprawcy – to jest działanie z powodu przynależności narodowej, etnicznej lub wyznaniowej bądź z powodu bezwyznaniowości osoby lub osób, których zniewaga dotyczy. Jak stwierdził Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 19 lipca 2018 r., sygn. II AKa 192/18, *aby można było mówić o zachowaniach na tle rasistowskim, o jakich mowa w przepisie art. 257 k.k., należy wykazać, że zachowania te miały bezpośredni związek z «innością» osób pokrzywdzonych, wynikającą z ich przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, bez konieczności wykazania, że oskarżeni mieli świadomość konkretnej, określonej narodowości*

pokrzywdzonych. Nauka prawa sformułowała w tym zakresie czytelne kryteria oceny. W kontekście przynależności narodowej oraz art. 119 § 1 kk, zbliżonego jednak konstrukcyjnie do art. 257 kk, stwierdzono mianowicie, że *ustalenie motywacji może nastąpić m. in. przez analizę użytych przez sprawcę słów, które wprost odwołują się do (...) przynależności narodowej (...) dopuszczalna jest argumentacja oparta na specyficznym zastosowanym teście warunku sine qua non. Można ją ująć w następującym pytaniu: czy w braku dyskryminacyjnej (skrótowo rzecz ujmując) motywacji do groźby i tak by doszło (co oznacza, że ksenofobiczna motywacja jest faktycznie akcydentalna)? Jeżeli odpowiedź na to pytanie byłaby twierdząca (...), zasadny jest wniosek, że groźba nie została sformułowana z powodu przynależności grupowej pokrzywdzonego – tak m. in. M. Woźniński [w:] M. Woźniński, J. Zagrodnik, *Przestępstwo mowy nienawiści*, LEX/el. 2019.*

Przenosząc te rozważania na grunt niniejszej sprawy należałoby więc zbadać, czy Bartłomiej W użyłby tego samego zestawu środków, gdyby adresaci dokonane przezeń zniewagi nie należeli do narodów polskiego ani żydowskiego. W tym miejscu wracamy do punktu wyjścia, to jest do pytania, jakie są podstawy do uznania, że przedmiotowe wypowiedzi mają charakter zniewagi oraz że stanowią wyraz oceny stosunku autora do wartości, jaką reprezentują sobą Polacy i Żydzi. W ocenie organu procesowego nie ma podstaw do uznania, że te wypowiedzi wyrażają stosunek autora do przedstawicieli tych narodowości.

Pokazanie się w koszulce z wizerunkiem Stepana Bandery czy złożenie życzeń z okazji jego urodzin zamkniętej grupie osób o określonych zainteresowaniach może być traktowane jako dowód braku wyczulenia, może nawet lekceważenia dla wrażliwości dużej części Polaków, ukształtowanej przez jednostronną narrację na temat trudnej przeszłości, wolną od niuansów i żywiącą się prostymi wyjaśnieniami. Lekceważenie oznacza bowiem ignorowanie wrażliwości drugiej strony. Natomiast zniewaga, wyrażanie pogardy – godzi w tę wrażliwość wprost i intencjonalnie. Nie przypadkiem więc w doktrynie dominuje teza, że czyn z art. 257 kk można popełnić jedynie w zamiarze bezpośrednim – por. Marek Mozgawa [w:] Marek Mozgawa (red.), *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, LEX/el., 2019.

Nawet zresztą nie sięgając do autorytetów prawniczych trzeba stwierdzić, że o przedmiotowych działaniach Bartłomieja W można powiedzieć, że „znieważają naród polski i żydowski” najwyżej w takim samym znaczeniu, w jakim w emocjonalnych dyskusjach uznaje się wypowiedzi adwersarzy za „uwłaczające zdrowemu rozsądkowi”

– jest to „zniewaga” czy „uwłaczanie” wyłącznie w sensie retorycznym i, mówiąc bez ogródek, nijak się ma do znamion przestępstwa z art. 257 kk.

Kwestia wypełnienia znamion występków stypizowanych w art. 256 § 1 kk i w art. 256 § 2 kk jest dalece mniej oczywista, wymaga szczegółowego omówienia i bardziej rozbudowanych rozważań.

Zgodnie z dyspozycją przepisu art. 256 § 1 kk, zabronione jest między innymi publiczne propagowanie faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa oraz nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość. Natomiast przepis 256 § 2 kk penalizuje podjęte w celu rozpowszechniania produkowanie, utrwalanie, sprowadzanie, nabywanie, przechowywanie, posiadanie, prezentowanie, przewożenie oraz przesyłanie druków, nagrań i innych przedmiotów, zawierających treść określoną w § 1, to jest propagujących faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa bądź nawołujących do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość.

Dla porządku wypada zaznaczyć, że jedna z określonych w art. 256 kk form sprawczych, jaką jest „nawoływanie do nienawiści”, definiowana jest w orzecnictwie sądów jako *wypowiedzi, które wzbudzają uczucia silnej niechęci, złości, braku akceptacji, wręcz wrogości do poszczególnych osób lub całych grup społecznych czy wyznaniowych bądź też z uwagi na formę wypowiedzi podtrzymują i nasilają takie negatywne nastawienia* – tak m. in. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 5 lutego 2007 roku, sygn. IV KK 406/06. Nawet akceptując traktowanie Bandery jako symbolu antypolskiego nastawienia, nie sposób przyjąć, by formułując przedmiotowe wypowiedzi w języku polskim i adresując je do członków grupy, którzy w większości są Polakami, Bartłomiej W. chciał wywołać w odbiorcach silne uczucie niechęci wobec samych siebie czy wobec narodu, do którego sami należą.

Nadto, jak zgodnie podnosi się w doktrynie prawniczej, „nawoływanie” musi zawierać element zachęcania do czegoś apelowania o przyjęcie określonej postawy czy podjęcie określonych działań, skłaniania, podżegania, zwracania się do kogoś – tak interpretują pojęcie nawoływania do nienawiści przedstawiciele doktryny prawniczej, m. in. Z. Cwiąkański [w:] A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz do art. 212-*

277d, Kraków 2017. Jest to pojęcie bliskie podżeganiu do popełnienia czynu zabronionego, o którym mowa w art. 18 § 2 kodeksu karnego, jednak w przeciwieństwie do podżegania nie jest skierowane do określonego adresata. Nie sposób dopatrzeć się w przedmiotowych treściach elementu apelowania do odbiorców o cokolwiek.

Więcej uwagi należy za to poświęcić „propagowaniu faszyzmu”, które zawiadamiający wprost wymienił w swoim piśmie.

W pierwszej kolejności trzeba podkreślić, że w stanie prawnym obowiązującym przed 1998 rokiem penalizowane było – w art. 270 § 2 kodeksu karnego z 1969 r. – pochwalanie faszyzmu lub jakiegokolwiek jego odmiany, zaś obecne rozwiązanie na gruncie art. 256 k.k. posługuje się zwrotem „propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa”. Zmiana „pochwalania” na „propagowanie” oraz „faszyzmu i jego odmian” na „faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa” oznacza wyraźną wolę ustawodawcy, by zawęzić pole kryminalizacji: odpowiedzialność nie odnosi się do ideologii, lecz do ustroju państwa, nadto karalne nie jest pochwalanie, czyli wyrażanie aprobaty, lecz propagowanie takiego ustroju. Jak stwierdził Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 28 marca 2002 r., sygn. I KZP 5/02, propagowanie – w rozumieniu art. 256 k.k. – oznacza zachowanie polegające na publicznym prezentowaniu faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa, w zamiarze przekonania do niego.

Jak podkreśla się w nauce prawa, przestępstwo to musi być popełnione ze szczególnym zabarwionym zamiarem wyrażenia aprobaty dla takich ustrojów (*dolus directus coloratus*). Oznacza to, że nie stanowią przestępstwa pochwały totalitarnego ustroju państwa, nawet wypowiedane publicznie, jeśli są manifestacją osobistych poglądów bez zamiaru przekonania kogokolwiek – por. M. Flemming (w:) M. Flemming, W. Kutzmann, *Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu. Rozdział XXXII kodeksu karnego. Komentarz*, Warszawa 1999, L. Gardocki, *Granice wolności słowa w projekcie kodeksu karnego*, „Palestra” nr 12/1993, Andrzej Sakowicz, *Głosa do uchwały SN z 28 marca 2002 r.*, *Palestra* nr 3-4/2003.

Odnosząc ustabilizowaną w takiej postaci wykładnię prawa do stanu faktycznego ustalonego w niniejszej sprawie, trzeba zauważyć, że z przedmiotowych treści publikowanych przez Bartłomieja W nie sposób wywieść zamiaru przekonania kogokolwiek do czegokolwiek, a w szczególności do totalitarnego ustroju państwa. Zwroty „Chwała

Ukrainie”, „Chwała bohaterom”, „życzę miłego świętowania”, nazywanie Stepana Bandery patriotą czy prezentowanie jego portretu bądź wizerunku tryzuba to działania bardzo odległe nawet od pochwalania totalitarnego ustroju państwa, a tym bardziej od bezpośredniego, szczególnego, zabarwionego zamiaru (dolus directus coloratus), by do takiego ustroju przekonać odbiorców. Nie przeceniając roli deklaracji osoby podejrzewanej, nie można jednak nie zauważyć, że również treść wyjaśnień Bartłomieja W złożonych w toczącym się równoległe postępowaniu nie daje żadnych podstaw do przypisania mu takiego zamiaru.

Na tej konstatacji można by zakończyć niniejsze rozważania, prowadzi ona bowiem do zdekompilowania wszystkich typów i odmian przestępstwa określonych w art. 256 § 1 i 2 kk.

Trzeba jednak zwrócić uwagę, że przedmiotowe działania nie wypełniają znamion czynu zabronionego nie tylko dlatego, że ich sprawcy nie towarzyszył zamiar przekonania kogokolwiek do totalitarnego ustroju państwa, ale również dlatego, że prezentowane przezeń treści w ogóle nie mogą być uznane za związane z faszystowskim czy innym totalitarnym ustrojem państwa.

Jak wyżej wskazano, przedmiotowe zachowania polegały na opublikowaniu w serwisie Facebook postów zawierających portret Stepana Bandery, stylizowany wizerunek tryzuba i zawołanie „Sława Ukrajini!”.

Rozważania na ten temat trzeba zacząć od stwierdzenia, że elementem, który łączy te trzy symbole i mógłby świadczyć o ich związkach z totalitarnym ustrojem państwa – na ile skutecznie, tym w dalszej części uzasadnienia – jest ideologia ukraińskiego integralnego nacjonalizmu.

W odniesieniu do ww. zawołania oraz tryzuba trzeba podkreślić, że nie stanowią one swoistych symboli ukraińskiego nacjonalizmu. Były one wśród Ukraińców w powszechnym użyciu jeszcze zanim ideologia ta została sformułowana i zyskała popularność, a jako oficjalne symbole ukraińskiej władzy państwowej pozostają w użyciu również dzisiaj, kiedy nastroje nacjonalistyczne są na Ukrainie dalekie od powszechności.

Znak trójzębu (tryzuba) był już w starożytności rozpoznawalnym symbolem religijnym i wojskowym, a także popularnym motywem zdobniczym, często spotykanym między innymi na terenach otaczających Morze Czarne. W wiekach średnich, jako znak heraldyczny dynastii Rurykowiczów, był uznawany za symbol państwowy Rusi Kijowskiej, dopiero od XII wieku wypierany w tej roli przez postać Archaniola Michała, i z powodu ścisłych związków z początkami ruskiej państwowości został przez czołowego ukraińskiego historyka Mychajła Hruszewskiego rekomendowany na oficjalny herb najpierw Centralnej Rady (1918), a następnie niepodległej i demokratycznej Ukraińskiej Republiki Ludowej (1918-1921), był wykorzystywany przez emigracyjne władze URL aż do wygaszenia ich działalności w latach 60. XX w., a równolegle, w 1939 r., również przez władze Ukrainy Karpackiej. Od 1992 r. jest herbem państwowym Ukrainy – por. Arkadij Żukowskiy, *Trident (tryzub)* [w:] *Encyclopedia of Ukraine*, tom 5, 1993, k. 1086 akt.

W styczniu 2020 r. szerokim echem odbiło się umieszczenie tryzuba w wykazie symboliki ekstremistycznej w „przewodniku poglądowym” przygotowanym dla brytyjskiej policji. 20 stycznia 2020 r. rząd Wielkiej Brytanii za pośrednictwem ambasady Zjednoczonego Królestwa w Kijowie przeprosił obywateli Ukrainy za ten incydent, podkreślając, że – jak się okazało – wiele symboli umieszczonych w tym przewodniku nie jest w rzeczywistości powiązanych z walką z terroryzmem – por. *Rząd Wielkiej Brytanii przeprosił Ukrainę za zamieszczenie jej herbu państwowego w spisie symboli ekstremistycznych*, kresy24.pl, dostęp 21 stycznia 2020 r.; także: strona społecznościowa ambasady brytyjskiej w Kijowie – facebook.com/ukinukraine, dostęp 20 stycznia 2020 r., k. 1088-1089 akt.

Zawodowa rzetelność nie pozwala nie zaznaczyć, że przedstawienie tryzuba zaprezentowane przez Bartłomieja W to szczególna odmiana tego symbolu – stylizowana na starogermańskie runy, w której wszelkie łuki zastąpiono ostrymi krawędziami. Tryzub w takiej formie występuje w logotypie skrajnie prawicowej partii politycznej Korpus Narodowy – por., nationalcorps.org, dostęp 17 lutego 2020 r., k. 1091-1092 akt.

Korpus Narodowy to kierowana przez Andrija Bileckiego partia polityczna, założona w 2016 r. przez osoby związane z ukraińskim ochotniczym batalionem, a następnie pułkiem „Azow”, od 2014 r. uczestniczącym w działaniach zbrojnych we wschodniej części Ukrainy, a skupiającym w głównej mierze osoby o poglądach skrajnie prawicowych i posługującym się otwarcie symboliką nazistowską – w emblemacie tej formacji zawarto zarówno „wilczy hak”,

powstały jako modyfikacja runy Eihwaz, jak i „czarne słońce” – wykorzystywany przez kierownictwo SS symbol odrodzenia aryjskiej siły w Europie. Ekspert Ośrodka Studiów Wschodnich tak określił profil ideologiczny pułku „Azow” i czynniki, które wpłynęły na jego ukształtowanie: *Nowym zjawiskiem jest ujawnienie się tendencji neonazistowskich, które (...) nie nawiązują do tradycji ounowskich czy innych z okresu II wojny światowej, ale do współczesnych ruchów neonazistowskich, głównie zachodnioeuropejskich, a także rosyjskich. Fakt, że najlepsza z jednostek ochotniczych tej wojny pułk „Azow” posługuje się tą symboliką i retoryką, przyczynia się do popularyzacji idei głoszonych przez jego kierownictwo (...). Taka symbolika, jak „wilczy hak” czy „czarne słońce” to nie nawiązania historyczne, ale ogólnoeuropejska moda neoprawicy (...) Środowiska te głoszą m. in. nowoczesny (antyimigrancki) rasizm, niekiedy w bardzo drastycznych formach (...) Zaskakująca jest też nowa, rasistowska koncepcja narodu ukraińskiego, sformułowana przez Andrija Bileckiego . Jego zdaniem to nie język, ale rasa jest podstawą narodu, bo język jest historycznie zmienny, a rasa, przynajmniej rasa ukraińska pozostaje niezmienna w skali tysięcy lat – por. T. A. Olszański, *Ukraiński nacjonalizm czasu wojny*, Ośrodek Studiów Wschodnich – osw.waw.pl, dostęp 13 kwietnia 2018 r., k. 862-866 akt; także: Katarzyna Jędraszczyk, *Explicit and implicate meanings in the historical policies of Ukrainian presidents in 1991-2010* [w:] *Jawne i ukryte sensy komunikacji kulturowej, Acta Humanistica Gnesnensia*, tom II, Gniezno 2015, k. 977-988 akt; Per Anders Rudling, *The OUN, the UPA and the Holocaust: A Study in the Manufacturing of Historical Myths* [w:] *The Carl Beck papers in Russian & East European Studies*, nr 2107, Pittsburgh 2011, k. 1045-1084 akt; Volodymyr Ischenko, *Fighting Fences vs fighting monuments: politics of Memory and protest mobilization in Ukraine*, *Debate* [w:] *Journal of Contemporary Central and Eastern Europe*, tom 19, 2011, k. 867-879 akt; Andre Liebich, Oksana Myshlovska, *Bandera: memorialization and commemoration* [w:] *Nationalities papers*, tom 42, 2014, k. 900-907 akt; Ivan Katchanovski, *The Politics of World War II in Contemporary Ukraine* [w:] *Journal of Slavic Military Studies*, nr 27, 2014, k. 908-931 akt.*

Ogłoszone na zjeździe założycielskim w dniu 14 października 2016 r. założenia programowe Korpusu Narodowego obejmują: odnowienie przez Ukrainę statusu państwa atomowego, nacjonalizacja strategicznych przedsiębiorstw i innych aktywów państwowych, które istniały w momencie uzyskania niepodległości przez Ukrainę, walka o „radykalne zwiększenie dzietności”, ułatwienia w dostępie do broni palnej, wzmocnienie pozycji prezydenta, utworzenie ukraińskiego legionu złożonego z cudzoziemców, rozbudowanie niskich szczebli

administracji państwowej, rozwój ukraińskiej energetyki atomowej, zaostrzenie kar za korupcję i nadużywanie władzy, minimalizacja kar pozbawienia wolności w celu zamieniania jej na prace społeczne oraz rozpoczęcie dyskusji na temat przywrócenia kary śmierci, wprowadzenie możliwości odpłatnego zwolnienia z obowiązku służby wojskowej przy jednoczesnym zrzeczeniu się praw wyborczych, całkowity zakaz reklam politycznych w telewizji i nośnikach zewnętrznych, sprzeciw wobec przystąpienia Ukrainy do Paktu Północnoatlantyckiego oraz jej integracji z Unią Europejską, budowanie sojuszy z innymi państwami w „geopolitycznej przestrzeni łączącej Morza Bałtyckie i Czarne”, zerwanie umowy o przyjaźni i stosunkach dyplomatycznych z Rosją co najmniej do czasu zakończenia rosyjskiej okupacji Krymu i Donbasu oraz wypłacenia przez Rosję reparacji – por. *Nowa partia na Ukrainie: Korpus Narodowy*, www.polukr.net, 16 października 2016 r., dostęp 13 kwietnia 2018 r., k. 1093 akt.

Jak wynika z powyższego, z wyjątkiem nacjonalizacji strategicznych przedsiębiorstw i innych aktywów państwowych program Korpusu Narodowego nie zawiera postulatów typowych dla ustroju faszystowskiego czy innego totalitarnego. Nie ma też podstaw do utożsamiania tej partii z jawnie rasistowskimi poglądami głoszonymi przez jej przywódcę Andrija Biłeckiego – nie znalazły one bowiem odzwierciedlenia w programie partii. Jakkolwiek stylizacja znaku graficznego tego ugrupowania z wykorzystaniem ostrych krawędzi może nasuwać pewne skojarzenia ze znakami pisma runicznego, w szczególności z runą sigel, wykorzystaną w symbolu nazistowskiej formacji Schutzstaffel NSDAP (potocznie zwanej SS), znak ten pochodzi od używanego co najmniej od X w. herbu Rurykowiczów i nie należy do kanonu symboli faszystowskich czy nazistowskich.

Brak zatem podstaw do utożsamiania logotypu partii Korpus Narodowy z ustrojem faszystowskim lub innym totalitarnym.

Jak wynika z ustaleń ukraińskich historyków, hasło „Sława Ukrajini”, które pojawiło się już w połowie XIX wieku w twórczości Tarasa Szewczenki, stało się popularne w ostatnich latach tamtego stulecia w środowisku ukraińskich studentów uniwersytetu w Charkowie, którzy zapoczątkowali tam Ukraińską Partię Rewolucyjną. W połączeniu ze słowami pieśni Mychajły Werbyckiego *Jeszcze nie umarła Ukraina* było używane w czasie zgromadzeń publicznych w ramach wydarzeń rewolucyjnych 1905 roku. W 1916 roku odnotowano jego wykorzystanie w czasie rozwijania ukraińskiej flagi narodowej w trakcie ukraińskiej

demonstracji w Detroit. W 1917 r. w czasie demonstracji na ziemiach ukraińskich i w innych częściach ówczesnego Cesarstwa Rosyjskiego (między innymi w Kijowie, Połtawie, Berdyczowie, Chersoniu, Kamieńcu Podolskim, Sewastopolu, a nawet w Piotrogradzie i w Irkucku) hasło to prezentowano na transparentach obok żądań autonomii bądź niepodległości dla Ukrainy. Zgodnie z relacjami uczestników, okrzykami „Sława Ukrajini” tłum przywitał również w dniu 23 czerwca 1917 r. ogłoszenie Pierwszego Uniwersału ukraińskiej Centralnej Rady, w styczniu 1918 r. ogłoszenie niepodległości Ukraińskiej Republiki Ludowej, a w styczniu 1919 r. akt zjednoczenia obu państw ukraińskich. Użycie tego hasła odnotowano również w relacjach z przebiegu bitwy pod Krutami 30 stycznia 1918 r. oraz z tzw. Pierwszego Pochodu Zimowego z lat 1919/1920. 19 kwietnia 1920 r. generał Mychajło Omeljanowycz-Pawłenko swoim rozkazem numer 18 wprowadził je jako oficjalny okrzyk armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. Okrzyk „Sława Ukrajini” był też częścią oficjalnego zawołania armii ukraińskiej w okresie rządów hetmana Pawła Skoropadskiego – druga część brzmiała „Chwała hetmanowi”. Po upadku Ukraińskiej Republiki Ludowej używanie hasła „Sława Ukrajini” było kultywowane w środowiskach emigracyjnych i dzięki temu przetrwało aż do powstania Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, która zresztą za swoje oficjalne hasło – wraz z odzewem „Herojam sława” („Chwała bohaterom”) – uznała je dopiero w 1941 r., a zatem po 12 latach istnienia – por. Юрій Юзич, *Хто і коли вигадав гасло "Слава Україні!"*, Історична Правда, 4 października 2018 r., istpravda.com.ua, dostęp 27 lutego 2020 r., k. 1100-1124 akt.

We współczesnej historii Ukrainy renesans popularności tego hasła nastąpił w 2014 r., w czasie Rewolucji Godności. *Gdy doszło do rozlewu krwi, gdy bohaterami stali się zabici i okaleczeni koledzy i krewni, a potem wybuchła wojna o integralność i niepodległość Ukrainy – okrzyk ten [„Chwała Ukrainie – Chwała Bohaterom!” – przyp. wł.] stał się naturalnym wyrazem patriotyzmu czasu wojny. Jeszcze w 2013 roku wznosili go tylko radykalni nacjonaliści; dziś nie wnoszą go jedynie rusofile. Można wręcz mówić o jego banalizacji, na pewno zaś oderwał się on od swych historycznych korzeni, jak inne podobne symbole* – tak Tadeusz A. Olszański, *Ukraiński nacjonalizm czasu wojny*, Komentarze Ośrodka Studiów Wschodnich nr 179, 19 sierpnia 2015 r. 4 października 2018 r. ukraińska Rada Najwyższa ustanowiła hasło „Sława Ukrajini – Herojam sława” oficjalnym okrzykiem wojska i policji na Ukrainie – por. „Sława Ukrainie” *oficjalnym powitaniem w wojsku i policji*, dzieje.pl, 4 października 2018 r., dostęp 27 lutego 2020 r., . 1085 akt.

Nie sposób zatem zaliczyć okrzyku „Sława Ukrajini” do grupy swoistych symboli ukraińskiego nacjonalizmu. Fakt, że używała go oficjalnie Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, nie jest wystarczający, bo jednoznacznie kojarzyć to hasło z ww. podmiotem. Podobnie złoty lew w błękitnym polu, będący od czasów księcia Lwa Halickiego herbem miasta Lwowa i Rusi Halicko-Włodzimierskiej, nie został uznany za symbol totalitaryzmu tylko dlatego, że użyto go w znaku wyróżniającym 14 Dywizję Grenadierów SS (tzw. Waffen SS-Galizien). Analogicznie kapetyńska lilia nie została uznana za taki symbol, choć użyto jej w emblemacie 33 Dywizji Grenadierów SS („Waffen SS-Charlemagne”).

Ocena posługiwania się nawiązaniami do osoby Stepana Bandery (1909-1959) musi być bardziej zniuansowana.

W polskim dyskursie publicznym tej postaci historycznej można przypisać negatywne konotacje – i to negatywne w stopniu skrajnym – w związku z czterema elementami jego biografii: z jego udziałem w przestępczej działalności ukraińskich nacjonalistów na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w latach 30. XX w., z kolaboracją ukraińskich nacjonalistów z III Rzeszą Niemiecką, z odpowiedzialnością za zbrodnie popełniane przez ukraińskich nacjonalistów na Żydach i Polakach, w tym za tzw. zbrodnię wołyńsko-galicyjską, a także w związku z tym, że był przez długi czas liderem, a zawsze jedną z czołowych postaci Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, której przypisuje się faszystowski charakter. Każdy z wymienionych wyżej aspektów działalności Stepana Bandery zasługuje na odrębne omówienie.

W latach 1929-1939 Stepan Bandera z pośledniego działacza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów stał się jednym z czołowych jej aktywistów. Od 1933 r. przez rok kierował Krajową Egzekutywą OUN i ponosi odpowiedzialność za wzmożenie działalności terrorystycznej tej organizacji w tamtym okresie. Sam zasiadł na ławie oskarżonych w tzw. procesach warszawskich, dotyczących między innymi zabójstwa Bronisława Pierackiego. W latach 1934-1939 był pozbawiony wolności – por. Grzegorz Rossoliński-Liebe, *Bandera. Faszyzm, ludobójstwo, kult. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty*, Warszawa 2018, k. 782-861 akt. Gloryfikowanie, dawanie za przykład tego okresu i tego aspektu aktywności Stepana Bandery mogłoby być uznane za pochwalanie przestępstwa czy pochwalanie zbrodni – i oceny tej nie jest w stanie zmienić nawet okoliczność, że również budownicowie II Rzeczypospolitej, jak Józef Piłsudski, Walery Sławek czy Aleksander Prystor, przed 1914

rokiem uczestniczyli w aktach indywidualnego i zbiorowego terroru, traktując je jako element walki narodowyzwolenczej, a paralelnosc sytuacji bojowcow Polskiej Partii Socjalistycznej i aktywistow przedwojennej OUN byla mocno akcentowana w polskiej publicystyce zarowno w okresie II RP, jak i po wojnie – por. Józef Łobodowski, *Przeciw upiorom przeszłości* [w:] Bogumiła Berdychowska (red.), *Zamiłowanie do spraw beznadziejnych. Ukraina w „Kulturze” 1947-2000*, Warszawa 2016. Odpowiedzialność za pochwalanie przestępstwa czy zbrodni musi wszakże zależeć od zaakcentowania konkretnych przedsięwzięć Stepana Bandery, którym należy się aprobata – gdyż poza aktywnością terrorystyczną zajmował się on w tamtym okresie również pracą organizacyjną, działalnością społeczną, w tym sportową, a także propagandą, również w zakresie dozwolonym przez prawo – por. Grzegorz Rossoliński-Liebe, op. cit. Zgodnie z jednolitym poglądem doktryny prawniczej, dla przypisania odpowiedzialności za występki z art. 255 § 3 kk konieczne jest to, aby na podstawie wypowiedzi sprawcy możliwe było ustalenie, że pochwalane przez niego zachowanie stanowi przestępstwo w rozumieniu polskiego prawa karnego – tak m. in. Zbigniew Cwiakalski [w:] Włodzimierz Wróbel, Andrzej Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II. Komentarz do art. 212-277d*, Kraków 2017. Przedmiotowe materiały opublikowane przez Bartłomieja W nie spełniają tego warunku.

Kolejna negatywna konotacja postaci Stepana Bandery dotyczy współpracy Ukraińców z III Rzeszą Niemiecką. Na początek wypada podkreślić, że „kolaboracja” oznacza ‘współpracę’, to jest uzgodnione – co najmniej w sposób dorozumiany – współdziałanie. Jakkolwiek istnieją dowody na kontakty Stepana Bandery z niemieckim wywiadem jeszcze w latach 30. XX wieku, to do 1944 r. nie ma dowodów na jego realne, aktywne współdziałanie z organami III Rzeszy. W 1941 r. Bandera próbował uzgodnić z Abwehrą swój plan proklamowania ukraińskiego państwa, ale nie uzyskał dla niego akceptacji, a próba zrealizowania tego planu metodą faktów dokonanych podjęta przez rząd Jarosława Steckiego 30 czerwca 1941 r., obejmująca deklaracje współpracy nowego państwa z III Rzeszą, spotkała się ze stanowczą reakcją władz niemieckich, które zdławiły rewolucję i aresztowały członków rządu Steckiego, a wśród nich Bandere, który od 5 lipca 1941 r. był pozbawiony wolności – przewieziony do Berlina, przebywał w areszcie domowym, potem przez pewien czas w warunkach dozoru policyjnego, następnie w berlińskich więzieniach, a ostatecznie w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, gdzie jako więzień polityczny korzystał z uprzywilejowanego traktowania, które mnie może być jednak traktowane jako dowód

kolaboracji – dość nadmienić, że w jednej z sąsiednich cel w tym samym budynku obozowym „Zellenbau” przebywali Stefan „Grot” Rowecki, były premier Francji Edouard Daladier i syn Stalina Jakow Dżugaszwili. W okresie uwięzienia co najmniej do grudnia 1941 r. Bandera zwracał się do władz niemieckich, w tym do Alfreda Rosenberga – ministra ds. okupowanych terenów wschodnich – z propozycjami współpracy, propozycje te były jednak konsekwentnie odrzucane. Historycy oceniają, że hitlerowskie Niemcy miały wystarczająco dużo ofert kolaboracji, bo decydować się na współpracę z banderowską frakcją OUN (OUN-B), o której było wiadomo, że traktuje taką współpracę całkowicie instrumentalnie, zmierzając przede wszystkim do realizacji własnych celów politycznych, w dużym stopniu niezależnych od polityki III Rzeszy. Z tych też powodów władze niemieckie po przejęciu kontroli nad utworzoną przez OUN-B ukraińską milicją usunęły „banderowców” z jej szeregów, a tym, którzy w niej pozostali, udało się to tylko dzięki zatajeniu członkostwa w OUN – por. Grzegorz Rossoliński-Liebe, op. cit. Jakkolwiek w latach 1941-1943 w strukturach podległych niemieckiej administracji istniały formacje zbrojne z dominującym udziałem Ukraińców – między innymi Grupa Specjalna „Nachtigall”, Grupa Specjalna „Roland”, tzw. ukraińskie bataliony policyjne czy 14 Dywizja Grenadierów Waffen SS (pot. „Waffen SS Galizien”). Jednak po tym, jak w lipcu 1941 r. rząd Stecki oświadczył, że bataliony „Nachtigall” i „Roland” nie powinny pozostawać w strukturach armii niemieckiej, nie sposób mówić o formalnym poparciu OUN-B dla kolaboracji z Niemcami. Udział członków OUN-B w tych formacjach był raczej kwestią indywidualnych, taktycznych wyborów. Od sierpnia 1941 r. niemieckie władze okupacyjne rozpoczęły aresztowania i mordowanie członków OUN-B, zaś wiosną 1942 r. organizacja ta oficjalnie zadeklarowała otwartą walkę przeciwko Niemcom. Stepan Bandera w latach 1941-1945 faktycznie nie kierował organizacją i ze względu na uwięzienie miał z jej członkami ograniczony kontakt. We wrześniu 1944 r., w obliczu nadchodzącej klęski, hitlerowcy zwolnili z obozów koncentracyjnych ukraińskich działaczy nacjonalistycznych jako potencjalnych sojuszników w walce ze Związkiem Radzieckim. Jesienią tego roku Stepan Bandera negocjował z niemieckimi władzami warunki współpracy. O kolaboracji, to jest świadomej, uzgodnionej współpracy można mówić w odniesieniu do epizodu z grudnia 1944 r., kiedy przebywający w Krakowie Bandera uczestniczył w wysłaniu na tyły Armii Czerwonej grupy ukraińskich kurierów, wyposażonych w milion rubli zrabowanych przez Niemców Sowiecom oraz instrukcje Bandery dotyczące walki UPA i OUN-B z ZSRR. W marcu 1945 r. z Bandera konsultowano utworzenie przy III Rzeszy Ukraińskiego Komitetu Narodowego – politycznej reprezentacji narodu ukraińskiego z prawami eksterytorialnymi i własną armią. Ostatecznie

Bandera ani żaden przedstawiciel nie wszedł w skład UKN. W czasie rozmów w tej sprawie przywódca OUN-B miał się opowiedzieć za pełnym poparciem dla III Rzeszy *do końca, jakkolwiek by on mógł być*. Od uczestników tamtych zdarzeń wiadomo jednak, że celem utworzenia Ukraińskiego Komitetu Narodowego i podległej mu Ukraińskiej Armii Narodowej nie było wsparcie III Rzeszy, lecz stworzenie reprezentacji narodu ukraińskiego zdolnej do układania się ze zwycięskimi państwami alianckimi oraz stworzenie ram organizacyjnych dla ewakuowania z terenu Niemiec – a przede wszystkim ocalenia od sowieckiej niewoli – około 200 000 Ukraińców przebywających w Niemczech na robotach przymusowych i odbywających służbę w formacjach zbrojnych podległych III Rzeszy – por. Pawło Szandruk, *Siła męstwa*, Warszawa 2014, Tadeusz A. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1994, k. 260-262 akt. W istocie zatem, niezależnie od intencji Stepana Bandery, wypadki potoczyły się w taki sposób, że jego kolaboracja z III Rzeszą Niemiecką ograniczała się do schyłkowego okresu jej istnienia i do kwestii mało kontrowersyjnej, jaką była walka ze Związkiem Radzieckim. Nie sposób znaleźć formuły prawnej, która pozwoliłaby na obciążenie Stepana Bandery odpowiedzialnością za zbrodnie hitlerowskich Niemiec albo za budowę czy umacnianie totalitarnego systemu rządów w tym kraju. Tym samym nie da się obronić tezy, że pochwała Bandery to pochwała hitlerowskiego totalitaryzmu czy nazistowskich zbrodni. Z pewnością zaś nie można w ten sposób zakwalifikować tak ogólnikowych wypowiedzi, jak przedmiotowe posty Bartłomieja W

Dominujące w polskim dyskursie publicznym – choć oparte na mitach i obiegowych opiniach, a nie na faktach – jest skojarzenie Stepana Bandery ze zbrodnią wołyńsko-galicyską, to jest masowymi czyszkami etnicznymi (dziś coraz powszechniej uznawanymi za ludobójstwo), dokonywanymi głównie w latach 1943-1944 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej – w regionach zamieszkałych przez ludność mieszaną, ze znacznym udziałem (lub, jak na Wołyniu, zdecydowaną większością) ludności ukraińskiej. W ramach tych działań palono domy i kościoły pełne wiernych oraz zamordowano dziesiątki tysięcy cywilnych mieszkańców regionu (ok. 60 000 na Wołyniu, kilkadziesiąt tysięcy w województwach lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim) – w wielu wypadkach w niezwykle brutalny sposób, przy pomocy narzędzi rolniczych, eksponując następnie publicznie poćwiartowane lub ukrzyżowane zwłoki, by skłonić pozostałą ludność polską do ucieczki – por. Timothy Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569-1999*, Sejny 1999, Grzegorz Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947*, Kraków 2011, k. 292-298 akt. Skojarzenie to jest o tyle usprawiedliwione,

że odpowiedzialność za te zdarzenia zasadnie przypisuje się frakcji banderowskiej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jej zbrojnemu ramieniu – Ukraińskiej Powstańczej Armii, choć indywidualizacja tej odpowiedzialności, przed wszystkim za masowe mordy Polaków na Wołyniu latem 1943 r. – nastęrcza szeregu trudności. Nie zachowały się dokumenty zawierające plan eksterminacji polskiej ludności, ze wspomnień uczestników III Zjazdu OUN w sierpniu 1943 r. wyłania się obraz konfliktu wokół oceny wydarzeń wołyńskich, co uzasadnia przyjęcie, że decyzje o „krwawej niedzieli” i analogicznych wydarzeniach tamtego czasu zapadły na poziomie regionalnych liderów UPA, a przez władze krajowe OUN usprawiedliwione po fakcie, zaś doświadczenia zbrodni wołyńskiej zostały częściowo zaadaptowane na użytek chronologicznie późniejszej akcji w Galicji Wschodniej – por. Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960 Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2015, k. 299-334 akt. O ile w świetle znanych dowodów nie budzi wątpliwości odpowiedzialność za te wydarzenia ówczesnego przywódcy OUN i UPA Romana Szuchewycza czy dowódcy wołyńskich struktur UPA Dmytra Kłaczkiwskiego, to nie ma żadnych dowodów na to, że Stepan Bandera akceptował czy choćby po czasie usprawiedliwiał zbrodnię wołyńsko-galicyjską albo brał udział w tworzeniu jej planów. Owszem, nie można tracić z pola widzenia, że w okresie, kiedy kierował działaniami OUN-B, program tej organizacji obejmował oczyszczenie z mniejszości narodowych ziem uznawanych za etnicznie ukraińskie, ale poglądy na sposób osiągnięcia tego celu ewoluowały i nie można czynić żadnych założeń co do tego, jaką drogę wybrałby Bandera, gdyby w 1943 r. miał wpływ na zachodzące w OUN i UPA procesy decyzyjne. Wprawdzie nie sposób znaleźć dostatecznego umotywowania dla tak stanowczych ocen, jak opinia Jana Olszewskiego, że *gdyby Bandera mógł podejmować wtedy decyzje, to prawdopodobnie do zbrodni na Wołyniu by nie doszło*, ale przypisywanie Banderze odpowiedzialności za tę zbrodnię ma jeszcze słabsze oparcie w faktach. Nawet bardzo nieprzychylny Banderze Grzegorz Rossoliński-Liebe przyznał, że jakkolwiek w okresie uwięzienia nie był on całkowicie odcięty od polityki i działalności OUN-B, to nie znaleziono żadnych dokumentów świadczących o aprobacie czy dezaprobatie Bandery dla czystek etnicznych czy innych form przemocy etnicznej bądź politycznej – por. Grzegorz Rossoliński-Liebe, op. cit. Nie można zatem zaakceptować równania, zgodnie z którym wyrażanie uznania dla postaci Stepana Bandery jest tożsame z pochwalaniem zbrodni wołyńsko-galicyjskiej.

Oceniając posługiwanie się odniesieniami do postaci Stepana Bandery, nie można pominąć współczesnego kontekstu kulturowego, który w kontekście wydarzeń ostatnich lat na Ukrainie w następujący sposób scharakteryzował analityk Ośrodka Studiów Wschodnich: *W czasach sowieckich (wbrew oficjalnej retoryce) władze starały się uniemożliwić, a przynajmniej utrudnić integrację mieszkańców Galicji Wschodniej z pozostałą częścią narodu ukraińskiego. Służyło temu określanie mieszkańców tego regionu generalnie jako „banderów” (z czytelnym dla każdego skojarzeniem z bandytami) i zdrajców, walczących z Armią Czerwoną po stronie III Rzeszy. Nierzadkie było też (już w latach sześćdziesiątych, jeśli nie wcześniej) określanie języka ukraińskiego mianem „banderowskiej mowy”. Argumentacja, że ukierunkowanie Ukraińców na własny język, kulturę i literaturę, poszukiwanie własnej drogi w ramach prawosławia, kształtowanie własnego państwa jako realnie niezależnego od Rosji to przejawy radykalnego nacjonalizmu, a nawet faszyzmu, powróciła z nową siłą po 2010 roku, w związku z rozwijaniem idei rosyjskiego świata (rusский мир). W latach 2014–2015, w konsekwencji Rewolucji Godności i wybuchu wojny w Donbasie, ton tej propagandy zaostrzył się. Nowe władze w Kijowie zaczęto określać mianem „faszystowskiej junty” i „banderowców”, a jako przejaw kierującej nimi „ideologii banderowskiej” zaczęto przedstawiać dążenie do zbliżenia Ukrainy do Unii Europejskiej. (...) Ta zmasowana propaganda, docierająca na Ukrainę bez żadnych ograniczeń, wywołała paradoksalną reakcję. Skojarzenie walki o niepodległość z „faszyzmem” czy – używając polskiego terminu – „banderyzmem” pobudzało do odwoływania się do tradycji banderowskiej (w wersji głoszonej w ukraińskiej szkole) na zasadzie sprzeciwu wobec propagandy wroga. Nie pociągało jednak za sobą odwoływania się do rzeczywistej doktryny OUN czy myśli Doncowa, ani recydywy etnicznego ekskluzywizmu, kluczowej idei OUN i w ogóle nacjonalizmów z I połowy XX wieku. (...) Ten nowy nacjonalizm nie nawiązuje do ideologii banderowskiej ani do tradycji OUN, chętnie jednak sięga po symbolikę OUN-UPA oraz pamięć o walkach UPA z siłami Związku Sowieckiego oraz (niemiłosiernie wyolbrzymianych) walkach z siłami III Rzeszy. W nowych warunkach te symbole i pamięć stają się z partyjnych i politycznych – ogólnonarodowymi (choć jeszcze nie są przyjmowane powszechnie). Przyczynia się do tego agresywna propaganda rosyjska, wobec której sprzeciw wyraził anonimowy członek Majdanu w Zaporozżu: „Jeżeli to, że chcę żyć w lepszym świecie, oznacza, że jestem ‘banderowcem’, to jestem banderowcem” – Tadeusz A. Olszański, *Ukraiński nacjonalizm czasu wojny*, Ośrodek Studiów Wschodnich – osw.waw.pl, dostęp 13 kwietnia 2018 r., k. 862-866 akt.*

Podobne zapatrywania wyraził ukraiński pisarz i publicysta Mykoła Riabczuk: *Wzięcie na sztandary symboliki UPA jest motywowane względami praktycznymi, wojną z Rosją. To do tradycji tego ugrupowania odwołują się walczące na froncie ochotnicze bataliony. Społeczeństwo kiepsko orientuje się w historii pierwszej połowy XX w., a politycy wybiórczo podchwytyją slogany, które mogą wykorzystać (Majdan nie zniszczył starego systemu. Z Mykołą Riabczukiem rozmawiają Filip Rudnik i Jakub Bodziony, Kultura liberalna, nr 479, 13 marca 2018 r.).*

Przedstawiciele mniejszości ukraińskiej w Polsce już w 2014 r. sygnalizowali w apelu do Polaków: *W świadomości większości Ukraińców walka UPA tylko w nieznacznym stopniu była skierowana przeciwko Polsce. Jej zasadnicza siła była skoncentrowana na walce o niezależność z niemieckim, a później radziecko-rosyjskim okupantem. Symbolika, która kiedyś była symboliką UPA czy OUN, obecnie praktycznie zatraciła swoje pierwotne organizacyjne zabarwienie i wskutek ostatnich ukraińskich rewolucji stała się symboliką walki o godność, oznaką patriotyzmu, a przede wszystkim sprzeciwu przeciw rosyjskiemu imperializmowi por. Apel VII Zjazdu Związku Ukraińców w Polsce do Polaków, Warszawa, 26 października 2014 r., www.zup.ukraina.com.pl, dostęp 13 kwietnia 2018 r., k. 1028 akt.*

Nie ulega zatem wątpliwości, że im bardziej wyrazistym symbolem pewnych postaw i idei staje się Stepan Bandera, tym bardziej jego sylwetka staje się jednowymiarowa i „odkleja się” od faktów historycznych. Polscy nacjonałiści widzą w nim wyłącznie idącego pod rękę z Hitlerem autora zbrodni wołyńskiej, nie bacząc na rzetelne wnioskowanie na podstawie faktów i źródeł historycznych, zaś nacjonałiści ukraińscy uznają go przede wszystkim za bojownika o niepodległość Ukrainy i patrona walki z Sowietami, zapominając (a nierzadko nie wiedząc) o szowinistycznej, agresywnej ideologii OUN i jej ludobójczych dokonaniach.

Jest to zjawisko nierzadkie w sferze pamięci historycznej, która z definicji swojej ma charakter wybiórczy i nieobiektywny. Nie szukając paralel zbyt daleko, wystarczy przywołać postacie Romualda Rajsa „Burego” czy Stanisława Basaja „Rysia”, w odniesieniu do których akcentuje się dzisiaj ich bohaterską walkę przeciwko hitlerowskiemu czy sowieckiemu okupantowi, bagatelizując zarazem ich odpowiedzialność za uśmiercenie przez członków podległym im oddziałów – odpowiednio – dziesiątków i setek obywateli polskich, cywilów, w tym kobiet, dzieci i starców, zamordowanych w oparciu o zasady zbiorowej odpowiedzialności, co potwierdzają ustalenia poczynione zarówno przez

historyków, jak i przez organy ścigania. Dopóki wnoszone są okrzyki „Bury – nasz bohater”, bez przybliżenia, który aspekt działalności „Burego” czyni go bohaterem – nie może być mowy o odpowiedzialności karnej. Nie zwalnia to wszelako od ważenia odpowiedzialności moralnej i określenia, czy powszechnie przyjęty w społeczeństwie system wartości pozwala na gloryfikowanie czy choćby usprawiedliwianie takich postaci. Nie ma powodów, by do osoby Stepana Bandery nie stosować takich samych kryteriów.

Ostatnia – i w ocenie prokuratora najistotniejsza – negatywna konotacja postaci Stepana Bandery dotyczy okoliczności, że kierował on – i to dwukrotnie: przed i po uwięzieniu przez Niemców – Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów, którą niejeden historyk uważa za faszystowską. I choć okresy kierowania przez Banderę tą organizacją obejmują łącznie relatywnie krótki odcinek na przestrzeni jej dziejów, to niewątpliwie stanowi on dla OUN postać emblematyczną – duże uznanie i rozgłos zdobył sobie wśród ukraińskich nacjonalistów już w dwudziestoleciu międzywojennym, przede wszystkim dzięki relacjom prasowym z procesów sądowych, następnie był dla OUN-B niekwestionowanym autorytetem w latach 1940-1941 i w okresie swojego uwięzienia, pozostał nim również po wojnie, kierując organizacją w latach 1945-1950, a także po tej ostatniej dacie, kiedy zrzekł się funkcji przywódczych. Już w lutym 1945 r., decydując o jego nieprzerzucaniu z powrotem na Ukrainę, kierownictwo OUN określiło go jako „ikonę ukraińskiego nacjonalizmu” – por. Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960 Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2015, k. 299-334 akt. Propaganda sowiecka oraz współczesny dyskurs nacjonalistyczny na Ukrainie i w Polsce dodatkowo utrwaliły rolę Stepana Bandery jako postaci-symbolu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Postawienie znaku równości między osobą Bandery a ideologią OUN wydaje się zatem najbardziej uzasadnione spośród omówionych wyżej stereotypów. Niezbędne okazuje się więc ustalenie, czy Organizację Ukraińskich Nacjonalistów można kategorycznie identyfikować z postulatem zbudowania państwa o faszystowskim lub innym totalitarnym ustroju.

Zasadność uznania OUN za organizację o charakterze faszystowskim – w tym przede wszystkim, co istotne w realiach niniejszej sprawy, zasadność zaklasyfikowania ustroju państwowego postulowanego przez ten podmiot jako faszystowskiego lub innego totalitarnego – jest od lat przedmiotem burzliwej dyskusji w środowiskach naukowych oraz w mediach. Atmosfera debaty na ten temat jest zdeterminowana przez odnotowany w Polsce

silnie negatywny odbiór społeczny ww. formacji, której – wraz z jej zbrojnym ramieniem w postaci Ukraińskiej Powstańczej Armii – zasadnie przypisuje się odpowiedzialność za zbrodnię wołyńsko-galicyjską. Jednoznacznie negatywna ocena moralna ww. działań nie może być jednak tożsama z klasyfikowaniem ustroju państwa postulowanego przez wspomniane organizacje jako faszystowski czy inny totalitarny, za tym bowiem musiałyby przemawiać ściśle określone argumenty merytoryczne.

W środowisku historyków – co zostanie szerzej omówione w dalszej części uzasadnienia – nie ma konsensusu co do możliwości uznania OUN za organizację faszystowską czy dążącą do utworzenia państwa o ustroju totalitarnym. Polscy i ukraińscy badacze tej problematyki, a także światowej klasy specjaliści w dziedzinie XX-wiecznych nacjonalizmów i totalitaryzmów prezentują w tej mierze odmienne zapatrywania, posługując się przy tym różnorodną metodologią i różnymi zestawami definicji i kryteriów, pozostających wzajemnie w stosunku krzyżowania się. Zapoznawszy się bowiem wnikliwie z przebiegiem dyskusji w tej sprawie, organ procesowy staje przed wyborem: albo zasięgnąć opinii historyka zaznajomionego gruntownie z przedmiotem niniejszych rozważań, którego poglądy w przedmiotowej kwestii są organowi znane – a w takim wypadku już poprzez sam wybór biegłego organ przesądziłby o wyniku postępowania – albo powołać do opiniowania osobę o uboższym dorobku naukowym w tej dziedzinie, przy czym w odniesieniu do takiego biegłego wątpliwym jawiłby się przymiot posiadania wiadomości specjalnych, o którym mowa w art. 193 § 1 kpk. Oba te rozwiązania wydają się sprzeczne z regułami postępowania karnego.

Jedynie na marginesie wypada zauważyć, że w szczególności za niezgodne z tymi regułami należałoby uznać uwzględnienie wniosku zawiadamiającego o powołanie do opiniowania doktora Leszka Sykulskiego, który wprawdzie został wpisany na listę biegłych sądowych, prowadzoną przez Prezesa Sądu Okręgowego w Częstochowie, wskazując jako specjalność bezpieczeństwo państwa i ekstremizm polityczny, jednak na liście jego prac w serwisie „Nauka Polska” i na innych dostępnych listach jego publikacji nie sposób znaleźć opracowań poświęconych totalitaryzmowi czy nacjonalizmowi. Jako publicysta między innymi powiązanego z organizacją „Falanga” serwisu internetowego „xportal” ma niewątpliwie wiele do powiedzenia na temat politycznego ekstremizmu, jednak ta sama okoliczność nakazuje podać w wątpliwość, czy wykazuje się obiektywizmem na poziomie oczekiwanym od biegłego w postępowaniu karnym.

Podsumowując, za niecelowe należy uznać powoływanie biegłego w niniejszej sprawie. Ilustracją tej tezy, a zarazem dowodem ogromnego nieładu panującego w dyskursie na ten temat, prowadzonym wszak z udziałem podmiotów uznawanych za profesjonalne, jest przegląd treści opinii składanych w innych postępowaniach karnych, dotyczących podobnych czynów (w cytatach zachowano pisownię oryginalną).

Bogumił Grott – emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor licznych prac na temat nacjonalizmu ukraińskiego – w opinii z dnia 6 listopada 2014 r. dla Prokuratury Rejonowej w Przemyślu (k. 16-19 akt) stwierdził kategorycznie, że czarno-czerwona flaga jako znak wyróżniający OUN i UPA jest symbolem faszystowskim. Znaczną część opinii zajmuje prezentacja dorobku naukowego osób zajmujących się problematyką ukraińskiego nacjonalizmu. Autor opinii skoncentrował się na podkreśleniu zbrodniczego charakteru działalności OUN i UPA, a także współczesnego znaczenia ich spuścizny oraz symboliki, które *przypominają popełnione zbrodnie, bulwersują starsze pokolenie w Polsce a także i myślącą młodzież oraz demoralizują młode pokolenie na Ukrainie*. Autor zwraca uwagę, że współcześni ukraińscy nacjonałiści głoszą poglądy rewizjonistyczne w odniesieniu do wschodniej granicy Polski. Biegły stwierdza wprawdzie, że *nacjonalizm ukraiński spod znaku OUN stanowił odmianę jedną z najgorszych*, jednak w całym wywodzie udaje się wyodrębnić tylko dwa argumenty przemawiające wprost za główną tezą opinii, to jest za uznaniem symboli OUN i UPA za symbole faszystowskie. Pierwszy argument to hołdowanie przez ukraińskich nacjonalistów idei tzw. darwinizmu społecznego, która istotnie może być uznana za jedną z (wielu) cech dystynktywnych faszyzmu, przy czym o pozostałych cechach dystynktywnych tej doktryny autor opinii milczy. Drugi argument to śmiała implementacja Schopenhauerowskiej koncepcji argumentum ad verecundiam: ukraiński nacjonalizm był faszyzmem, gdyż Wiktor Poliszczuk swojemu głównemu dziełu nadał tytuł „Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu (...)”. Autor opinii nie przytacza choćby w największym skrócie przesłanek, z których Wiktor Poliszczuk wywiódł wniosek zawarty w tytule swej publikacji, natomiast wspiera jego autorytet zarówno kolektywnym autorytetem byłej Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej (*podobnego zdania musiała być CKK przyznając mu tytuł doktora habilitowanego*), jak i autorytetem własnym jako recenzenta jego prac – po zresztą to, by następnie samemu podeprzeć się autorytetem Wiktora Poliszczuka. Nie sposób pominąć fragmentów opinii świadczących o traktowaniu przez biegłego składanej opinii jako narzędzia do osiągnięcia celu, który autor uważa

za społecznie użyteczny: czerwono-czarna flaga UPA jest odbierana przez świadomych sensu historii jako złowrogi znak i powinna zostać usunięta z naszych ulic zanim zacznie się tu pojawiać jeszcze częściej. Trzeba to zrobić zarówno ze względu na pamięć pomordowanych, których najbliżsi jeszcze żyją wśród nas, jak i z myślą o przyszłości (...) nie wolno patrzeć spokojnie na demonstrowanie symboli tego nacjonalizmu i zezwalać, aby to co uznano już dawniej za niedopuszczalne, znormalniało i zaczęło ponownie zagrażać. Symbole OUN i UPA powinny zostać prawnie zabronione w naszym kraju. Zwłaszcza to ostatnie stwierdzenie może świadczyć o utracie z pola widzenia granicy między wnioskami de lege lata i de lege ferenda, a nawet samego celu i przedmiotu opinii oraz roli biegłego sądowego.

Co istotne, ten sam naukowiec, który w ww. opinii kategorycznie uznał czarno-czerwoną flagę za symbol faszystowski, w innych swoich pracach wyraził poglądy dużo mniej stanowcze, a nawet wyraźnie odbiegające od tej tezy, z pewnością zaś pozbawione niezbędnej ścisłości. W tekście „Nacjonalizm ukraiński jako faszyzm” (*Materiały i studia z dziedziny stosunków polsko-ukraińskich*, Warszawa 2008, k. 740-753 akt) stwierdził: *W przeciwieństwie do nazizmu nacjonalizmowi ukraińskiemu brakowało tak szerokich podstaw teoretycznych, jakimi dysponował ten pierwszy. Dlatego też precyzyjne porównanie go z tą niemiecką ideologią nastręcza pewnych trudności*, a następnie oznajmił, że zakwalifikowanie ukraińskiego nacjonalizmu jako jednego z „faszyzmów dynamicznych” wynika ze spostrzeżenia, iż wykazuje on *tak wiele cech podobnych, a nawet wspólnych z nazizmem i z włoskim faszyzmem*. Natomiast w artykule „Czym jest faszyzm, a czym być nie może” (*kresy.pl*, 23 stycznia 2018 r., dostęp 13 kwietnia 2018 r., k. 195-200 akt) stwierdził: *Ludobójstwa na skale swoich prymitywnych możliwości, dokonał też nacjonalizm ukraiński, który uznaje się za odmianę faszyzmu, z tym, że nie posiadając własnego państwa w praktyce nie mógł rozwinąć wszystkich cech właściwych dla tego systemu*. Autor nie określił, jaki poziom podobieństwa i jaki odsetek cech wspólnych do nazizmu i faszyzmu włoskiego jest wystarczający do uznania rozpatrywanej ideologii za faszystowską, nie wyjaśnił też, czy zasadnie nacjonalizm ukraiński uznaje się za odmianę faszyzmu, skoro *nie mógł rozwinąć wszystkich cech właściwych dla tego systemu*.

W datowanej na 28 października 2014 r. opinii dr Lucyny Kulińskiej z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (k. 32-44 akt) pojawia się postulat sformułowany w sposób jeszcze bardziej stanowczy: *w stosunku do osób, które przywołują i eksponują symbole Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii (...) powinno się wyciągnąć*

*daleko idące konsekwencje prawne z natychmiastowym usunięciem z terytorium naszego kraju włącznie. Biegła podkreśla, że prezentowanie tego rodzaju symboli zadaje naszym obywatelom, a szczególnie rodzinom ofiar szowinizmu ukraińskiego wiele bólu i cierpienia. Autorka opinii kategorycznie uznaje ukraiński integralny nacjonalizm za ideologię totalitarną – odmianę faszyzmu. Charakteryzując tę ideologię, odwołała się do wybranych myśli z pracy Dmytra Doncowa pt. „Nacjonalizm”: kultu walki, idei ekspansji terytorialnej przyszłego państwa ukraińskiego kosztem innych narodów oraz koncepcji „twórczej przemocy” i „inicjatywnej mniejszości”. Podkreśliła, że najbardziej bezwzględni przywódcy ukraińskich nacjonalistów, za jakich uważa Stepana Bandere i Romana Szuchewycza, *wychowali się na ideach Doncowa. Za istotę ukraińskiego nacjonalizmu biegła uznała ideę brutalnej czystki etnicznej. Większość treści opinii stanowi uzasadnienie zbrodniczego i antypolskiego charakteru działalności OUN i UPA.**

Prof. dr hab. Czesław Partacz z Politechniki Koszalińskiej zatytułował swoją opinię z dnia 7 listopada 2014 r. „Ekspertyza dotycząca symboli ukraińskiego, skrajnego, integralnego nacjonalizmu-nazizmu (...)”, wyjaśniając przy tym: *faszyzm był tylko jeden i występował w okresie międzywojennym we Włoszech (...) nie miał on inklinacji rasistowskich i zbrodniczych. We wstępnej części opinii (k. 45-52 akt) autor zawarł polemikę z poglądem utożsamiającym nacjonalizm ukraiński z faszyzmem, przypisując go w głównej mierze nauce rosyjskiej. Sam konsekwentnie nazywał ideologię OUN i UPA „nazizmem” oraz „narodowym socjalizmem ukraińsko-galicyjским”. Przywołując poglądy innych naukowców, zgodnie z którymi postulowane przez OUN państwo miało mieć ustrój zbliżony do faszystowskiego, bez wahania dodał od siebie: *w zasadzie nazistowskiego, przy czym w omawianej opinii nie zawarł definicji nazizmu czy narodowego socjalizmu ani argumentów przemawiających za dokonaną przezeń kwalifikacją. W treści jego ekspertyzy silnie pobrzmiewają akcenty osobiste oraz uogólnienia niepoparte wynikami badań ani innymi naukowymi argumentami. Autor stwierdził między innymi: *Poznałem tam [na Ukrainie – przyp. wł.] zwykłych, uczciwych ludzi oraz naukowców, polityków oraz nacjonalistów różnych szczebli (...) Obserwowałem rodzący się, finansowany przez diasporę ukraińską i polskie zaniechania banderowski nacjonalizm. Widziałem jak ludzie powoli zaczynają się bać, przestają mówić prawdę a czad nacjonalizmu ogarnia coraz większą część państwa.* Autor szeroko opisał genezę i historyczny rozwój ukraińskiego nacjonalizmu, koncentrując się na eksponowaniu ksenofobii i rasizmu oraz pochwały bezwzględności i przemocy jako filarów tej ideologii. Uzasadniał również swoje przekonanie o nazistowskiej proweniencji**

symboliki OUN i UPA: zawołania „Sława Ukraini! – Herojam sława!”, pozdrowienia poprzez wyciągnięcie prawej ręki oraz barw czerwono-czarnych, mających nawiązywać do hitlerowskiej idei „Blut und Boden” ('ziemia i krew'). W podsumowaniu opinii autor stwierdził: *propagowanie organizacji i ustroju totalitarnego, kojarzącego się przede wszystkim z okrutną wojną i masowym ludobójstwem jest samo w sobie czymś tak oburzającym, że w cywilizowanym społeczeństwie nie można go tolerować w żadnej formie.* Jako uzasadnienie tezy, że *współcześnie Ukraińcy nie znają prawdy historycznej* [o działalności UPA – przyp. wł.]. *znają tylko zakłamaną, banderowską wersję* autor zacytował uchwałę VII Zjazdu Związku Ukraińców w Polsce z 2014 r. w części, w której stwierdzono, że symbolika OUN i UPA zatraciła swoje pierwotne organizacyjne zabarwienie i wskutek ostatnich ukraińskich rewolucji stała się symboliką walki o godność, oznaką patriotyzmu i sprzeciwu wobec rosyjskiego imperializmu. Autor skomentował to stwierdzenie następująco: *Niestety, nie jest to prawdą, szczególnie w Polsce – nie wyjaśniając jednak, co miał na myśli, ani nie podając żadnych dowodów na poparcie tego twierdzenia.* Natomiast w dalszej części opinii wprost zaprzeczył temu stanowisku, tak pisząc o zawołaniu „Sława Ukraini – herojam sława”: *To zawołanie partyjne OUN jest na dzisiejszej Ukrainie symbolem walki o wolność. My Polacy pamiętamy je jako symbol ludobójstwa banderowskiego.*

Wywód datowanej na 26 listopada 2014 r. opinii (k. 53-58) dwojga historyków-amatorów: prof. dr. Ryszarda Szawłowskiego (politologa z londyńskiego Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie) i Ewy Siemaszko (absolwentki Wydziału Technologii Rolno-Spożywczej SGGW, badaczki zbrodni wołyńskiej) skoncentrowany jest na wykazaniu, że zbrodnie OUN i UPA, popełnione w latach 1939-1946 na szkodę Polaków, miały charakter ludobójstwa. Po zasygnalizowaniu tego poglądu i jego pobieżnym uzasadnieniu – choć z obszernym odesłaniem do źródeł – autorzy przechodzą bezpośrednio do konkluzji: *W świetle powyższego wyводу używanie w przestrzeni publicznej czarno-czerwonej flagi OUN-UPA stanowi publiczną demonstracyjną akceptację i propagowanie zbrodniczej ideologii oraz działalności tych formacji. Urzeczywistnienie się ideologii OUN-UPA w ludobójstwie Polaków daje mocne podstawy do traktowania przez Państwo Polskie ostentacyjnego pokazywania flagi zbrodniczych organizacji jako czynu szkodliwego wymierzonego w ład moralny oraz jako czyn naruszający godność ofiar i narodu polskiego (...) jest świadomym drażnieniem społeczeństwa polskiego, (...) stanowi jednoznacznie prowokacyjny akt propagowania faszystowskiego symbolu.* W opinii zabrakło definicji faszyzmu, organizacji faszystowskiej

czy symbolu faszystowskiego. Spośród cech dystynktywnych ideologii faszystowskiej wymieniono i omówiono jedynie amoralność.

W opinii z dnia 19 października 2015 r. (k. 20-31 akt), złożonej przez dr. Wojciecha Muszyńskiego – pracownika Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie – omówione wyżej ekspertyzy zostały ocenione jako *poważne teksty naukowe napisane zgodnie z regułami warsztatu historyka*. Odpowiadając na pytania zadane mu przez organ procesowy, biegły przedstawił historię działalności Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, ich aktywność odnoszącą się do osób narodowości polskiej, a w szczególności przebieg działań określanych mianem „rzezi wołyńskiej”. Zwrócił uwagę na panujący w OUN kult przemocy, szowinizm narodowy, rasizm oraz dążenie do usunięcia z ziem ukraińskich Polaków, Żydów i innych mniejszości narodowych. Następnie stwierdził, że ze względu na zbrodniczy i ludobójczy charakter działalności UPA, realizującej *totalitarny plan eksterminacji narodu polskiego metodą czystek etnicznych*, gloryfikowanie tej organizacji i jej członków *jest w istocie propagowaniem zbrodniczej, totalitarnej, ludobójczej i faszystowskiej ideologii*. Odpowiadając na pytanie, czy UPA była organizacją faszystowską lub mającą związek z ustrojem totalitarnym, biegły nie zajął tak kategorycznego stanowiska, jak w cytowanym wyżej fragmencie opinii. Podkreślił wzorowanie się głównych ideologów nacjonalizmu ukraińskiego na włoskich faszystach i niemieckich nazistach, między innymi w zakresie kultu wodza, rasistowskich elementów ideologii w postaci motywu ziemi i krwi, a także przyjęcia symbolizujących ten motyw barw czarno-czerwonych. Omówił również kolaborację OUN z niemieckim wywiadem wojskowym, udział Legionu Ukraińskiego Romana Suszki w kampanii wrześniowej, działalność batalionów „Nachtigall” i „Roland”, 201 batalionu policyjnego oraz 14 Dywizji Grenadierów SS „Galizien” oraz ścisły sojusz OUN-B z III Rzeszą od sierpnia 1944 r. do maja 1945 r. Podsumowując tę część wywodu, ograniczył się do stwierdzenia, że zarówno UPA, jak i OUN miały ścisłe związki ideowe z ideologią niemieckiego nazizmu, obie czerpały z jego rozwiązań ideowych tworząc własne koncepty programowe oraz były otwarte na daleko posuniętą współpracę polityczną z III Rzeszą. Przedwojenną ideologię OUN określił natomiast jako totalitarną, argumentując to jednopartyjnym i jednoplemiennym charakterem postulowanego państwa, amoralnością zasad zawartych w „Dekalogu ukraińskiego nacjonalisty”, w szczególności nakazem nienawidzenia „obcoplemieńców”, oraz odrzuceniem przez OUN symboliki chrześcijańskiej.

Analiza streszczonych wyżej opinii przekonuje, jak ważna jest dyscyplina umysłowa przy rozdzielaniu trzech obszarów: sfery faktów historycznych i dowodów użytych do ich ustalenia, sfery wnioskowania w oparciu o ustalone fakty oraz sfery oceny prawnej. Pozostając już tylko w tym ostatnim obszarze, należy zauważyć tytułem podsumowania, że zgodnie z treścią ww. ekspertyz odpowiedzialność karna za posługiwanie się symbolami OUN i UPA miałyby wynikać z tego, że organizacje te kolaborowały z hitlerowskimi Niemcami, ich działalność miała charakter zbrodniczy i antypolski oraz wypełniała znamiona ludobójstwa, ww. symbole są odbierane jako znaki złowrogie, drażnią społeczeństwo, bulwersują starsze pokolenie i myślącą młodzież, demoralizują młode pokolenie na Ukrainie, zadają ból rodzinom ofiar i godzą w pamięć pomordowanych, a czad nacjonalizmu ogarnia coraz większą część państwa – zaś w najlepszym razie z tego, że ideologia OUN i UPA obejmowała wybrane elementy ideologii faszystowskiej czy nazistowskiej (w poszczególnych ekspertyzach wskazano odpowiednio amoralność, darwinizm społeczny, rasizm, kult walki, ideę ekspansji terytorialnej kosztem innych narodów, koncepcje „twórczej przemocy” i „inicjatywnej mniejszości”, jednopartyjny i jednonarodowy charakter postulowanego państwa).

Niewielka jest zatem przydatność tych ekspertyz do rozstrzygnięcia kwestii zasadniczej, wyznaczonej przez treść art. 256 kk: czy Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów postulowała utworzenie państwa o ustroju faszystowskim lub innym totalitarnym.

Mając na uwadze powyższe okoliczności należy uznać, że organowi procesowemu – który zresztą i tak musi występować w roli najwyższego biegłego, oceniając złożone do akt opinie tak jak każdy inny dowód – pozostaje jedynie dokonanie samodzielnej analizy w oparciu o dostępną literaturę przedmiotu.

W pierwszej kolejności należy ustalić definicję totalitaryzmu i faszyzmu – czego zresztą zabrakło w każdej spośród ww. opinii.

Analiza streszczonych wyżej opinii przekonuje, że zdecydowanie zbyt optymistyczne było przekonanie Sądu Najwyższego, który w postanowieniu z dnia 1 września 2011 r., sygn. V KK 98/11, stwierdził: *Postąpieniem zbyt optymistycznym jest korzystanie w sprawie z pomocy biegłego dla zdefiniowania "ustroju totalitarnego", skoro znaczenie tego pojęcia wśród historyków jest utrwalone i można tu mówić o notorium sądowym (art. 168 k.p.k.).*

O ile niezasadność powoływania biegłego rzeczywiście została już wyżej wykazana, to definicja ustroju totalitarnego wymaga szerszego omówienia.

Za cechę wyróżniającą ustrój totalitarny uznaje się dążenie do przekształcenia – w imię oficjalnej ideologii – całości stosunków społecznych, politycznych oraz gospodarczych, przy czym dokonuje się to przy wykorzystaniu masowego terroru, który dotyka wielu grup w społeczeństwie i nierzadko przybiera postać ludobójstwa. W ustroju totalitarnym dochodzi do zanegowania granicy między sferą publiczną i prywatną, a władza ingeruje we wszystkie stosunki społeczne. Nie istnieje zatem prawo do prywatności, wiele zaś obszarów życia społecznego podlega militaryzacji. Wspólnym elementem ustrojów totalitarnych jest występowanie systemu monopartyjnego oraz dyktatury – otoczonego tzw. kultem jednostki – wodza, który realizować ma wolę państwa, narodu (Hitler) albo partii reprezentującej interesy klasy robotniczej (Stalin). W ustrojach tych odrzucono zasadę podziału władzy, konstytucja natomiast miała niewielkie znaczenie jako źródło norm prawnych; następowało też przenikanie się struktur partyjnych i państwowych – por. Dagmara Gruszecka [w:] J. Giezek J. (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, LEX, 2014.

Podobnie zdefiniowała ten ustrój Bożena Bankowicz: *Najogólniej totalitaryzm można zdefiniować jako system polityczny, w którym wszystkie zachowania społeczne są kontrolowane przez arbitralną władzę państwową, realizującą zamkniętą i niepodlegającą ocenie wizję ideologiczną, która wcielana jest w życie za pomocą wykorzystywanego na skalę masową terroru* – por. Bożena Bankowicz i in., *Słownik historii XX wieku*, Kraków 1993.

Krystyna Kersten w swojej definicji zaakcentowała dystynktywną rolę dwóch czynników: *differencia specifica* wyróżniającą totalitaryzm od autorytaryzmu, dyktatury czy despotii, stanowi określony typ sprzężenia terroru i pozytywnego funkcjonowania ideologii. *Terror (...) pełni funkcje destrukcyjne. Ale istota totalitaryzmu polega na tym polega właśnie, że nierozdzielnie tkwi w nim także konstrukcja, działania pozytywne, zmierzające do realizacji celu wpisanego w porządek wyższego rzędu* – por. Krystyna Kersten, *O użyteczności konceptu totalitaryzmu w badaniach historii PRL* [w:] Krystyna Kersten, *Pisma rozproszone*, Toruń 2006.

Klasyczna politologiczna definicja Carla Friedricha głosi, że totalitarny ustrój państwa przejawia się w sześciu zasadniczych cechach, do których należą: oficjalna, przewodnia ideologia, jedna, monopolistyczna, masowa partia, której przewodzi wódz, monopol rządu na broń, rządowy monopol dysponowania środkami masowego przekazu, system policyjny, oparty na przemocy, strachu i tajnych służbach, a także kontrola gospodarki poprzez biurokratyczną koordynację poprzednio niezależnych jednostek, osiągnięta dzięki planowi gospodarczemu i systemowi nakazowo-rozdzielczemu – por. Carl Friedrich, Zbigniew Brzeziński, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Nowy Jork 1956.

W zainicjowanej w 1953 r. międzynarodowej dyskusji naukowej na temat istoty totalitaryzmu definicja ta konkurowała między innymi z definicją Zbigniewa Brzezińskiego, zgodnie z którą totalitaryzm to *system, w którym nowoczesne ośrodki panowania politycznego są wykorzystywane przez ruch scentralizowany lub elitarny dla dokonania totalnej rewolucji społecznej, włączając w to uzależnienie jednostki, w atmosferze wymuszonej jedności całej populacji*, a także z definicją Hansa Buchheima, który stwierdził, że *reżimy totalitarne to takie, które chcą ukształtować człowieka na obraz swojej doktryny, zakładając i dążąc m. in. do totalnej kontroli jego myśli* – cyt. za: Maria Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988, k. 218-251 akt.

Maria Zmierczak we własnej, porządkującej definicji za cechy typowe ideologii totalitarnych uznała dążenie do zawładnięcia całym człowiekiem, utopijną wizję spełnienia człowieka na ziemi i zbudowania idealnego, doskonałego systemu społecznego, co usprawiedliwia zastosowanie wszelkich środków, ideę wroga absolutnego, z którym nie ma kompromisu i którego należy wyeliminować, a także wykluczenie pluralizmu, nieuznawanie możliwości, że istnieje wielość kultur, systemów politycznych – por. Maria Zmierczak, *Ideologie totalitarne: faszyzm i narodowy socjalizm*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2005, k. 115-137 akt.

W toku dalszej dyskusji Achim Siegel stwierdził, że elementy definicji sformułowanej przez Carla Friedricha to nie cechy, lecz jedynie objawy ustroju totalitarnego, które mogą być uznane za konstytutywne tylko pod warunkiem pominięcia okoliczności zewnętrznych: instytucji państwowych istniejących przed wprowadzeniem totalitarnej dyktatury, międzynarodowych powiązań gospodarczych, poziomu rozwoju technologicznego, treści panującej ideologii oraz międzynarodowego położenia państwa – por. Achim Siegel,

Carl Joachim Friedrich's Concept of Totalitarian Dictatorship: A Reinterpretation [w:] *The Totalitarian Paradigm after the End of Communism. Towards a Theoretical Reassessment*, Amsterdam-Atlanta, 1998 – cyt. za: Krzysztof Brzechczyn, *Metodologiczny status koncepcji totalitaryzmu a modelowanie dynamiki systemu komunistycznego* [w:] Krzysztof Brzechczyn i in., *Studia i materiały poznańskiego IPN*, tom XVIII, Poznań 2011, k. 61-78 akt.

Norman Davies uznał za wystarczające rozwinięcie listy Friedricha o kolejne niezbędne cechy: charakter oficjalnej ideologii, która winna łączyć elementy nacjonalistyczne z socjalistycznymi oraz być przedstawiana jako oparta na fundamentalnych prawach nauki, utopijne cele – stworzenie nowego człowieka i nowego ładu, co miało usprawiedliwiać wszystkie ofiary i wszelkie brutalne czyny teraźniejszości, system nadzoru i dublowania przez organy partyjne istniejących już instytucji państwowych, sprawowanie przez rządzących „pasożytniczej” władzy nad wspólnotą, ochranianą przez nich przed przemocą, którą sami tworzą, nadto przerost biurokracji, bezwstydną propagandę, monopol państwa w dziedzinie sztuki i upiększanie poprzez sztukę więzi między partią a narodem, gigantomańska estetyka, szukanie usprawiedliwienia przemocy państwa w figurze dialektycznego wroga, psychologię nienawiści, promowanie kolektywizmu, cenzurę prewencyjną, militarizm, nihilizm moralny, pogardę dla liberalnej demokracji za jej humanitaryzm oraz wiarę w kompromis i koegzystencję, a także uniwersalizm – przekonanie, że totalitarny system rozprzestrzeni się na cały świat – por. Norman Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 2011, k. 188-194 akt.

Z kolei Juan J. Linz sformułował idealne typy społeczeństwa totalitarnego i autorytarnego. Wyróżnikami ustroju totalitarnego są według niego: jeden niepodzielny ośrodek sprawowania władzy, oficjalna ideologia, zdolność do mobilizacji społecznej i charyzmatyczny lider. Ustrój autorytarny – a contrario – ma się odznaczać wielością centrów decyzyjnych zlokalizowanych w biurokracji państwowej, tradycjonalizmem i konserwatyzmem, pasywnością społeczną i przywództwem ograniczonym przez pewne normy prawne i obyczajowe – por. Juan J. Linz, *Totalitarian and Authoritarian Regimes* [w:] *Handbook of Political Science*, Cambridge 1975 – cyt. za: Krzysztof Brzechczyn, op. cit.

Zgodnie z najbardziej syntetyczną współczesną definicją, totalitarnym jest taki ustrój, który od tradycyjnych rządów autokratycznych lub dyktatorskich odróżnia *ideologiczna nadbudowa*

oraz większa skala zinstytucjonalizowanego terroru, a także posługiwanie się nowoczesną techniką i organizacją pracy, bez której niezbędny dla totalitaryzmu stopień kontroli nad społeczeństwem byłby nieosiągalny – por. Daniel Grinberg, Encyklopedia PWN, k. 59-60 akt.

Pojęcie faszyzmu, który – co do zasady – uznawany jest za jedną z odmian totalitaryzmu, doczekało się w literaturze naukowej nie mniej niż kilkudziesięciu definicji, wolno się zatem ograniczyć do kilku najbardziej charakterystycznych.

Polski badacz doktryn politycznych i prawnych Jacek Majchrowski zidentyfikował cztery cechy ideologii faszystowskiej: antypacyfizm, nacjonalizm o charakterze antyindywidualistycznym, stawiający dobro kolektywu ponad dobrem jednostki, ideę wodzostwa, oznaczającą przywództwo jednostki z odrzuceniem zasady wyboru i podkreśleniem wartości nominacji lub samokreacji, a także podporządkowanie państwu całości stosunków społecznych, możliwość ingerencji państwa we wszystkie, nawet najbardziej prywatne dziedziny życia człowieka. Zwrócił ponadto uwagę, że koncepcja faszyzmu zakłada również istnienie „ducha narodu”, którego właściwości i potrzeby wyznaczają naturalny dla danego narodu porządek społeczno-polityczny i panujące w nim reguły postępowania – por. J. Majchrowski [w:] B. Bankowicz i in., *Słownik historii XX wieku*, Kraków 1993.

Wybitny brytyjski znawca problematyki faszyzmu prof. Roger Eatwell opracował zestaw kryteriów nazwany „matrycą faszyzmu”, zgodnie z którym faszystowski charakter miały wszystkie działające w latach 1919-1945 organizacje ultranacjonalistyczne, które zakładały nierówność ras i płci, nawoływały do obrony cywilizacji europejskiej, pochwalały wojnę, kwestionowały prawomocność dotychczasowej elity politycznej, głosiły odrodzenie wspólnoty dzięki wychowaniu „nowego człowieka” i inspirowaniu się mitami dawnej wielkości, dążyły do synkretyzmu dawnej i nowej religii, kreowały masowość zachowań społecznych i zmierzały do unifikacji stylu życia, utożsamiały społeczeństwo obywatelskie z państwem, postulowały przywództwo jednostki i wprowadzenie „trzeciej drogi” w gospodarce, a także głosiły hasła antyliberalne i antykomunistyczne – por. Roger Eatwell, *Fascism* [w:] M. Freedman (red.), *The Oxford Handbook of Political Ideologies*, Oxford 2013, k. 138-153 akt, Roger Eatwell, *The Nature of 'Generic Fascism': The 'Fascist Minimum' and the 'Fascist Matrix'* [w:] C. Iordachi (red.), *Comparative Fascist Studies. New Perspectives*, Routledge 2010, k. 170-187 akt, Roger Eatwell, *Fascism and racism*

[w:] John Breuilly, *The Oxford Handbook of the History of Nationalism*, Oxford 2013, k. 201-217 akt.

Niemiecki badacz dwudziestowiecznych totalitaryzmów, prof. Ernst Nolte z Freie Universität w Berlinie, definiując tę ideologię sformułował koncepcję „sześciu punktów faszystowskiego minimum”, którymi miały być: antymarksizm, antyliberalizm, antykonserwatyzm, zasada wodzostwa, armia partii i dążenie do totalitaryzmu – por. Ernst Nolte, *Die Krise des liberalen Systems und die faschistischen Bewegungen*, Monachium 1968, cyt. za: Grzegorz Rossoliński-Liebe, *Bandera. Faszyzm, ludobójstwo, kult. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty*, Warszawa 2018, k. 494-524 i 782-861 akt.

Maria Zmierczak, uwzględniając tzw. interpretacje własne omawianych ideologii, przeprowadziła analizę, z której wynika, iż wspólną zawartość treściową faszyzmu włoskiego i nazizmu wyznaczają przede wszystkim negacje: antyindywidualizm i antyliberalizm – krytyczna ocena pluralizmu, deprecjonowanie wolności jednostki, w tym wolności sumienia, wdrażanie kontroli państwa nad wszelkimi dziedzinami życia, antyracjonalizm – kult mitu, przewaga wiary nad intelektualną analizą, antykomunizm – wrogość wobec rewolucji proletariackiej i koncepcji walki klas, antydemokratyzm – krytyka parlamentaryzmu, przekonanie o „płodnej i dobroczynnej nierówności ludzi” oraz o tym, że liczebna przewaga nie może decydować o racji, antypacyfizm – gloryfikowanie wojny, przemocy i siły, przedstawianie walki nie tylko jako środka do osiągnięcia określonych celów, ale jako wartości samej w sobie, utożsamianie pokoju z poniżeniem, pogląd, że *jedynie wojna wznosi do maksimum napięcia wszystkie siły ludzkie i znaczy znamię szlachectwa narody, które mają odwagę stawić jej czoło*, nacjonalizm – eksponowanie wspólnoty narodowej, stawianie dobra narodu ponad dobrem państwa, a przede wszystkim ponad dobrem jednostek, hasło hegemonii nad innymi narodami i podbojów terytorialnych, bezwzględna wrogość wobec wszystkiego, co obce, idea silnego państwa i założenie charyzmatycznej władzy wodza, będącego nie tylko wykonawcą, ale wręcz wcieleniem idei, oparcie ustroju państwa na dyktaturze, kult śmierci, a także antyfeminizm rozumiany jako przeciwstawianie się emancypacji i równouprawnieniu kobiet oraz egzaltacja męskości, ponadto odrzucenie humanizmu, pojęcia ludzkości i praw człowieka. W sferze gospodarczej – bez kwestionowania własności prywatnej przewaga interesu społecznego nad jednostkowym, kwestionowanie „nieuzasadnionego zysku”, pochwała interwencjonizmu państwowego, likwidacja odrębności prawnej klasy robotniczej, oparcie stosunków

społecznych na korporacyjnej organizacji społeczeństwa. Autorka zaznaczyła, że wbrew stereotypowemu mniemaniu wyróżnikiem faszyzmu nie był rasizm ani antysemityzm. Należą do immanentnych cech nazizmu, ale w programie faszyzmu włoskiego nie pojawiły się przed 1938 r., w momencie powstania Narodowej Partii Faszystowskiej Żydzi stanowili w niej większy odsetek, niż w całym społeczeństwie, a Mussolini chętnie powtarzał, że rasa to kwestia uczucia, a nawet złośliwie nadmieniał, że prekursorzy rasizmu germańskiego wcale nie byli Niemcami – por. M. Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988, k. 218-251 akt.

Sama badaczka szczególnie nacisk położyła na *pojmowanie narodu jako organicznej wspólnoty – jak każdy żywy organizm nie był naród bezkształtną masą, ale miał swoje organy spełniające rozmaite funkcje. Stąd w ideologiach faszystowskich bardzo mocno podkreślano hierarchizację narodu-społeczeństwa (...)* Korporacje włoskie zostały zorganizowane po raz pierwszy przez poetę Gabriele D'Annunzio w zajętych przez jego ochotników Fiume (Rijecę), w którym wprowadził on quasi- militarną organizację, dzieląc ludność podczas swoich rządów na kilka korporacji, ostatnia z nich miała być korporacją "dell'uomo novissimo", (nowego człowieka). W Niemczech (...) proces nowej organizacji narodu dokonał się w ramach ujednoczenia (Gleichschaltung) poprzez obowiązkową przynależność do odpowiednich organizacji nazistowskich, takich jak Front Pracy, organizacje młodzieżowe, organizacje pracowników handlu, przemysłu etc. Faktem jest, że zakładano jedność narodową połączoną z segmentacją społeczeństwa, w zasadzie opartą na przynależności zawodowej por. Maria Zmierczak, *Ideologie totalitarne: faszyzm i narodowy socjalizm*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2005, k. 115-137 akt.

Wybitny włoski humanista Umberto Eco wyróżnił 14 cech charakterystycznych faszyzmu: tradycjonalizm – brak miejsca na rozwój wiedzy, odrzucenie modernizmu – irracjonalizm, kult działania dla samego działania i podejrzliwy stosunek do świata intelektualnego, uznawanie odmiennych poglądów za przejaw zdrady, rasizm, szukanie poparcia przede wszystkim u sfrustrowanych klas średnich, nacjonalizm i wiara w teorie spiskowe, postrzeganie wrogów jednocześnie jako nadzwyczajnie silnych i nadzwyczajnie słabych, uznawanie, że pacyfizm jest równoznaczny z brataniem się z wrogiem i postrzeganie ludzkiego życia jako wiecznej walki, pogarda dla słabych, kult śmierci, kult męskości, czyli lekceważący stosunek do kobiet i bezwzględne prześladowanie wszelkich niekonformistycznych skłonności seksualnych, przekonanie, że jednostka praw jako takich

nie ma, połączone z wyobrażaniem sobie narodu jako monolitu wyrażającego wspólną wolę, a także rozpowszechnienie nowomowy – por. Umberto Eco, *Pięć pism moralnych*, Kraków 1999.

Biograf Stepana Bandery Grzegorz Rossoliński-Liebe sformułował własną definicję faszyzmu, stwierdzając: *po pierwsze, będę uznawał ruchy za faszystowskie, tylko jeśli przyjmowały one Führerprinzip [‘zasadę wodzostwa’ – przyp. wł.], praktykowały kult przemocy etnicznej i politycznej, uznawały masową przemoc za rozszerzenie polityki i były w całości albo w znacznej części antydemokratyczne, antymarksistowskie, antyliberalne, antykonserwatywne, totalitarne, ultranacjonalistyczne, populistyczne, rasistowskie, antysemityczne i militarystyczne. Po drugie, będę uznawał ruchy za faszystowskie, tylko jeśli planowały one przejęcie władzy i zamierzały wprowadzić dyktaturę faszystowską oraz jeśli planowały palingenezę albo radykalne polityczne i kulturowe odrodzenie narodu w celu zapobieżenia jego „degeneracji”. Po trzecie, należy pamiętać o różnicach między konserwatywnymi albo militarystycznymi reżimami, takimi jak reżim Antonescu, Horthy’ego albo Piłsudskiego, a reżimami faszystowskimi, takimi jak faszystowskie Włochy Mussoliniego i narodowosocjalistyczne Niemcy Hitlera, a także reżimami, które w pewnym okresie przechodziły okres faszyzacji, ale w długiej perspektywie wierne były ideologii narodowego konserwatyzmu, jak w przypadku Franco i Salazara.* Organizację Ukraińskich Nacjonalistów uznaje za spełniającą tak zakreślone kryteria w tym okresie jej istnienia, który zamyka się w latach 30. I 40. XX wieku – por. Grzegorz Rossoliński-Liebe, op. cit., por. również Grzegorz Rossoliński-Liebe, *The Fascist Kernel of Ukrainian Genocidal Nationalism* [w:] *The Carl Beck Papers*, Pittsburgh 2015, k. 525-559.

Zgodnie z innymi poglądami faszystowskim jest ustrój, którego zasady realizował reżim Benita Mussoliniego sprawującego władzę we Włoszech od roku 1922, a za podstawowe wyróżniki ustroju faszystowskiego należy uznać: odrzucenie demokracji, kult i ubóstwienie państwa w myśl wyrażonej przez Mussoliniego zasady: wszystko w państwie, nic poza państwem, nic przeciw państwu, zasadę wodzostwa (wodza uznano za suwerena w państwie), nacjonalizm i imperializm wyrażające się w hasła odbudowania imperium rzymskiego, a także integrację aktywności gospodarczej poprzez system korporacjonistyczny, polegający na ogólnym utworzeniu zrzeszeń branżowych, które miały gwarantować solidarną współpracę pracodawców oraz robotników. Między nazizmem i faszyzmem istnieje wiele różnic, m. in. w nazizmie nie apoteozowano państwa, lecz tworzony przez najlepszych

przedstawiciele rasy germańskiej naród, w faszyzmie z kolei nie akcentowano ideologii rasistowskiej ani też antysemityzmu, w warstwie teoretycznej nie próbowano się też odwoływać, jak w nazizmie, do mistycyzmu i neopogaństwa – por. D. Gruszecka [w:] J. Giezek J. (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, LEX, 2014.

W warunkach tak skomplikowanego i niejednolitego aparatu pojęciowego wielu historyków i politologów usiłowało udzielić odpowiedzi na pytanie o faszystowski czy w ogóle totalitarny charakter Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Znamienne jest, że najwybitniejsi badacze dziejów Ukrainy nie określali ideologii OUN jako faszystowskiej czy totalitarnej, poprzestając na przedstawieniu jej szczegółowej charakterystyki i porównaniu tej ideologii z innymi doktrynami politycznymi i społecznymi tamtego czasu. Tak uczynili Paul Robert Magocsi (P. R. Magocsi, *Historia Ukrainy. Ziemia i ludzie*, Kraków 2018, k. 255-259 akt), Iwan Łysiak-Rudnyćkyj Michał Klimecki i Zbigniew Karpus (M. Klimecki, Z. Karpus, *Czas Samotności. Ukraina w latach 1914-2018*, Warszawa 2018, k. 263-270 akt), Bohdan Hud (B. Hud, *Ukraińcy i Polacy na Naddniestrzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Warszawa 2018, k. 361-367 akt sprawy), Ryszard Torzecki (R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, k. 335-358 akt) i Tadeusz A. Olszański (T. A. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1994, k. 260-262 akt). W swoim podręczniku do dziejów Ukrainy nie zajął stanowiska również Jarosław Hrycak (J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, k. 252-254 akt), który jednak w innej wypowiedzi podkreślił jedynie podobieństwo ideologii i praktyki OUN do włoskiego faszyzmu, wskazując jednak na etiologiczną odrębność tych systemów – por. *Romantyczny terrorysta*. Jarosław Hrycak w rozmowie z Marcinem Wojciechowskim, *Gazeta Wyborcza*, 10 maja 2008 r., k. 1160-1165 akt.

Roman Wysocki w swojej monografii na temat ideologii ukraińskiego integralnego nacjonalizmu podkreślił, że o ile porównywanie tego ruchu z innymi ultranacjonalizmami tamtych czasów jest niezbędne dla opisanego szerszego kontekstu działalności OUN, to dostrzeganie w takich porównaniach czegoś więcej niż tylko analogii należy uznać za niepoprawne. Sam mówi o „pokrewieństwie, ale nie o pełnej zbieżności” ideologii OUN i faszyzmu. Zwrócił uwagę na koncepcje innych autorów, zgodnie z którymi nacjonalizm ukraiński był i „kopią faszyzmu”, i (jednocześnie) zjawiskiem samoistnym. Podkreślił

też pierwotność integralnego nacjonalizmu francuskiego (i wtórność faszyzmu włoskiego) jako źródła inspiracji Doncowa. Zwrócił uwagę również wpływ hetmańskiego monarchizmu, z którego ideologia OUN zaczerpnęła wyraźne cechy autorytarnego konserwatyzmu. Zwrócił uwagę, że sam Doncow przedstawiał ideologię „czynnego nacjonalizmu”, której założenia opracował, jako – mimo wielu cech wspólnych – odrębną i niezależną od faszyzmu włoskiego, a przy tym mimo nieukrywanej wielkiej sympatii i fascynacji ruchem faszystowskim sprzeciwiał się [w latach 30. XX wieku, gdy świat nie poznał jeszcze dokładnie oblicza faszyzmu] nazywaniu ukraińskich nacjonalistów faszystami, podkreślając, że wśród ukraińskich ruchów politycznych nie ma takiego, który mógłby być uznany za odpowiednik faszyzmu. Roman Wysocki zwrócił również uwagę, że na utożsamianie koncepcji Doncowa z faszyzmem nie godzili się także jego zagorzali polemisci, jak Dmytro Palijiw, Jewhen Onacki czy publicyści czasopisma „Nowa Zoria” – por. Roman Wysocki, *W kręgu integralnego nacjonalizmu. Czynny nacjonalizm Dmytra Doncowa na tle myśli nowoczesnych Romana Dmowskiego studium porównawcze*, Lublin 2014, k. 560-589 akt, a także: Roman Wysocki, *Organizacja ukraińskich nacjonalistów w Polsce i w latach 1929-1939*, Lublin 2003, k. 432-493 akt.

Również prof. Timothy Snyder z Uniwersytetu Yale – światowej klasy badacz nowożytnych nacjonalizmów w Europie Środkowej i Wschodniej – charakteryzując działalność OUN i UPA unika klasyfikowania ich jako organizacji faszystowskich – por. Timothy Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569-1999*, Sejny 1999, k. 359-360 akt. Przez część mediów Timothy Snyder jest co prawda przedstawiany jako zwolennik tezy o faszystowskim charakterze OUN, wynika to jednak wyłącznie z interpretacji jednej jego wypowiedzi – artykułu pt. *Faszystowski bohater w demokratycznym Kijowie*, napisanego dla jednej z nowojorskich gazet (*Facist Hero in Democratic Kiev*, *The New York Review*, 24 lutego 2010 r., k. 1151-1156 akt). Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę, że artykuł ten ma formę felietonu, stanowi zatem wypowiedź o charakterze publicystycznym, w której od autora nie wymaga się precyzji i naukowej ścisłości, lecz czytelnego zarysowania istoty problemu, a nadto opublikowaną w gazecie codziennej, a zatem nieadresowaną do profesjonalnych odbiorców, w dodatku skierowaną do czytelników amerykańskich, w najlepszym wypadku przeciętnie zorientowanych w historii Europy. Takie uproszczenia, jak posługiwanie się określeniem „faszysta”, „faszystowski”, należy uznać za niezbędne do wyjaśnienia takiemu odbiorcy istoty rzeczy. Wymaga zresztą podkreślenia, że już sama treść artykułu jest dalece bardziej zniuansowana niż jego tytuł, a w innych opracowaniach,

o naukowym charakterze, Timothy Snyder nie dokonuje tak stanowczej kwalifikacji ideologii OUN.

Także jeden z najwybitniejszych polskich badaczy tej tematyki, prof. dr hab. Grzegorz Motyka, po wielostronnym zreferowaniu przebiegu dyskusji na ten temat (z uwzględnieniem stanowisk Wiktora Poliszczuka, Władysława i Ewy Siemaszków, Krzysztofa Łady i Czesława Partacza) uchyla się od zajęcia jednoznacznego stanowiska, przy czym zaznacza, że – w odróżnieniu od działaczy OUN i UPA – zakwalifikowanie chorwackich ustaszów czy słowackich hlinkowców jako faszystów nie należy do zagadnień problematycznych wśród historyków: *Ideologia OUN wywołuje wiele kontrowersji. Jak pisze Heorhij Kasjanow: „Ukraiński radykalny nacjonalizm miał wyraźne rysy totalitarnego, antydemokratycznego i antykomunistycznego ruchu rewolucyjnego (...). Interes narodu przeważał w nim nad interesem jednostki”*. Jego zdaniem: *„OUN miała wiele wspólnego z włoskim faszyzmem oraz z niemieckim narodowym socjalizmem w światopoglądzie, ideologii i czasem w politycznej praktyce, ale nie można zaliczyć jej ani do faszyzmu, ani do narodowego socjalizmu”*. *Interesujący pogląd na ten temat wygłosił Iwan Łysiak-Rudnyćkyj, według którego OUN należy porównywać nie z faszyzmem, czy nazizmem, ale z takimi narodowo radykalnymi ugrupowaniami, jak chorwaccy ustasze, rumuńska Żelazna Gwardia, słowaccy hlinkowcy, czy ONR. Jak widać, ukraińscy badacze raczej unikają określeń zrównujących program OUN z faszyzmem, co spowodowane jest odium, jakie zasłużenie spadło na tę ideologię po wojnie. Nie czuję się upoważniony do rozwikłania tego sporu, jednak warto zauważyć, że gdy mowa o ustaszach czy hlinkowcach używa się określenia faszyzm bez wahania – por. Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2015, k. 299-334 akt.*

Zniuansowanej odpowiedzi na przedmiotowe pytanie udziela Iwan Łysiak-Rudnyćkyj, określając całą strukturę ruchu nacjonalistycznego jako totalitarną, ale ważąc zarówno podobieństwa ukraińskiego integralnego nacjonalizmu do ruchów faszystowskich, jak i odrębności wynikające zarówno z jego genezy, jak i warunków, w których się rozwijał w latach 30. i 40. XX w. – por. Iwan Łysiak Rudnyćkyj, *Kierunki ukraińskiej myśli politycznej [w:] Między historią a polityką*, Wrocław 2012, oraz *Nacjonalizm i totalitaryzm. Odpowiedź M. Prokopowi* – tamże, k.349-358 akt. W emigracyjnej *Encyklopedii ukrainoznawstwa* opowiedział się za klasyfikacją „nacjonalizm integralny” jako odrębną od faszyzmu – por. Tomasz Stryjek, *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw*

wobec pamięci, Warszawa 2014, k. 278 akt. Takiej samej klasyfikacji dokonał John A. Armstrong – por. John Armstrong, *Ukrainian nationalism*, Colorado 1963, k. 390-402 akt.

W czasie IV międzynarodowego seminarium historycznego pt. *Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej* (Warszawa, 8-10 października 1998 r.) organizowanego w ramach cyklu *Polska-Ukraina. Trudne pytania*, reprezentujący stronę polską historyk Zbigniew Palski z Instytutu Studiów Politycznych PAN podkreślił, że ideologii OUN nie można w ogóle rozpatrywać w kategoriach współczesnych nauk politycznych jako doktryny państwowej czy narodowej, a raczej jako zbiór luźno powiązanych za sobą poglądów filozoficznych, przyrodniczych i społecznych z różnych epok, w zestawieniu z nazizmem ograniczył się jednak do określenia ideologii OUN jako „jawnie antydemokratycznej” – por. Zbigniew Palski, *Ukraińska myśl polityczna w latach II wojny światowej* [w:] *Polska-Ukraina. Trudne pytania*. Tom IV, Warszawa 1999, k. 368-389 akt.

Ukraiński historyk Ołeksandr Zajcew stanowczo odrzucił uznanie OUN za ruch typu faszystowskiego, postulując przyznanie wśród europejskich ruchów nacjonalistycznych z połowy XX wieku szczególnego statusu – dla którego zarezerwował określenie „nacjonalizm integralny” – Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz Wewnętrznej Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej, których ideologia nie doczekała się weryfikacji w praktyce, przy realizacji naczelnego postulatu faszyzmu, to jest nadania totalitarnego charakteru własnemu państwu narodowemu. W obrębie tego rozróżnienia nacjonaści chorwaccy (ustasze) mogli być klasyfikowani jako nacjonaści integralni do momentu uzyskania własnej państwowości w 1941 r., a słowaccy (hlinkowcy) – do 1939 r. Zajcew podkreślał, że określenie „faszyzm narodowowyzwoleńczy” byłoby wewnętrznie sprzeczne, gdyż walka przeciw nieuznawanemu państwu (bądź przeciw okupacji) w imię niepodległości była sprzeczna z kluczowym założeniem twórcy faszyzmu. Dla odróżnienia od faszyzmu zaproponował zatem dla ultranacjonalistycznych ruchów narodów bezpaństwowych kategorię „ustaszysmu”, który był wcześniejszym stadium nacjonalizmu integralnego, którego pełną postacią miał być faszyzm. Wyróżnił też przejściową fazę profaszyzmu, w którą jego zdaniem OUN weszła w latach 1933-1935, podkreślając przy tym, że przejście do fazy faszyzmu ostatecznie nigdy nie nastąpiło, gdyż OUN została przez III rzeszę potrątowana odmiennie niż Ustaśa – por. Ołeksandr Zaitsev, *Fascism or ustashism? Ukrainian integral nationalism of the 1920s-1930s in comparative perspective* [w:] *Communist*

and Post-Communist Studies, numer 48, 2015, k. 644-654 akt, Олександр Зайцев, *Український націоналізм та італійський фашизм (1922–1939)*, *Ucraina Moderna*, styczeń 2012, k. 655-672 akt.

W odpowiedzi na argumentację Zajcewa inny ukraiński historyk Taras Kuryło argumentował, że przytoczone przez tego pierwszego przeszkody wobec zakwalifikowania OUN jako organizacji faszystowskiej mają charakter pozorny. Uzasadnił to ryzykownymi tezami, że celem tego ruchu nigdy nie było powołanie ukraińskiego państwa, a także oceną, że faszystowski charakter ruchu odpowiadał samoidentyfikacji członków OUN, a nie znalazł odzwierciedlenia w jej nazwie i oficjalnych dokumentach jedynie ze względów taktycznych. Ma użytek tej dyskusji Kuryło opracował nawet specjalny termin „generic fascism” („faszyzm rodzajowy”), dostarczając jednak tym samym dowodu na odrębność ideologii OUN od faszyzmu „bezprzymiotnikowego”. W dalszej debacie przywołano również stanowiska członków OUN, m. in. Mykoły Sciborskiego i Jewhena Onackiego, zawierające dowody zarówno na inspirację wzorami faszyzmu, jak i dystansu wobec niego. Inni historycy zwrócili uwagę na niekompletność tej koncepcji, wynikającą z tego, że buduje ona zestaw kryteriów wokół wspólnoty idei skrajnej prawicy w Europie lat 30. i 40. XX wieku, pomijając przy tym kwestię wykorzystywanych przez te organizacje metod służących realizacji ich celów politycznych. W ocenie krytyków koncepcji Kuryły ten brak prowadzi do trudności w ustaleniu granicy między nacjonalizmem integralnym a faszyzmem, skutkujących nieprzydatnością posługiwania się w ogóle terminem faszyzmu – por. Tomasz Stryjek, op. cit.

Polski historyk Tomasz Stryjek z Instytutu Studiów Politycznych PAN podkreślił, że o faszystowskim charakterze OUN nie można przesądzać w oparciu o pisma Dmytra Doncowa, które nigdy nie zostały w wystarczająco dużej części zaadaptowane do programu organizacji, a sam autor nigdy nie był jej członkiem i nie miał wpływu na jej bieżącą działalność. Nie kwestionując dokonanego przez Zajcewa zaliczenia OUN w latach 1935-1941 do nurtu protofaszystowskiego, ocenił, że argumentem rozstrzygającym w przedmiotowej dyskusji powinna być zgodność idei danej organizacji z metodami działań politycznych stosowanymi przez faszystów – a dokładniej fakt popełniania pewnych kategorii zbrodni masowych, służących realizacji celu politycznego, a przy tym motywowanych nienawiścią narodowościową lub rasową i inspirowanych działaniami Niemiec Hitlera lub Włoch Mussoliniego.

Odnosząc się do „matrycy faszyzmu” Eatwella, Tomasz Stryjek zwrócił uwagę, że ideologia OUN odznaczała się właściwie wszystkimi cechami zawartymi w ww. zestawie kryteriów, choć niektóre spośród nich nie wyszły poza załączkową postać. Różnice pomiędzy włoskim faszyzmem czy nazizmem a ukraińskim integralnym nacjonalizmem dotyczą zatem nie samego występowania tych cech, lecz stopnia ich natężenia.

Najistotniejszą różnicą gatunkową, jaka znamionuje faszyzm, jest zdaniem Tomasza Stryjka sposób uprawiania polityki, którego nie praktykowali ojcowie ukraińskiego nacjonalizmu i jego liderzy aż do Jewhena Konowalca włącznie. Definiując tę różnicę, odniósł się do sformułowanej przez Daniela Goldhagena typologii pięciu form eliminacjonizmu. Eliminacjonizm, zdefiniowany przez Goldhagena jako dążenie do eliminowania narodów lub innych grup ludzkich, przybiera jego zdaniem pięć podstawowych form – przekształcanie tych grup, to jest tłumienie bądź niszczenie ich tożsamości w celu zneutralizowania rzekomych szkodliwych właściwości jej członków, represje, związane zazwyczaj z ograniczaniem swobody działania jednostek i grup, wypędzanie, nazywane często przesiedlaniem, zapobieganie reprodukcji i wreszcie eksterminacja, czyli zabijanie – por. Daniel Goldhagen, *Wiek ludobójstwa*, Kraków 2012, k. 100-105 akt. Zdaniem polskiego badacza granica między nacjonalizmem integralnym a faszyzmem przebiega właśnie pomiędzy stosowaniem dwóch pierwszych form eliminacjonizmu a sięganiem po przesiedlenia, zapobieganie reprodukcji i zabijanie – spośród tych trzech form każda może być wyróżnikiem faszyzmu, o ile towarzyszy im kreowanie nienawiści narodowościowej lub rasowej oraz zachęta do masowego uczestnictwa w stosowaniu tych form.

W ocenie Tomasza Stryjka kategorię weryfikacji ideologii OUN i potwierdzenie jej zgodności z eliminacjonistyczną praktyką polityczną miało miejsce latem 1941 r., kiedy doszło do równoczesnej próby utworzenia własnego państwa i usunięcia mniejszości narodowych – w tamtym czasie Żydów.

Ostatecznie Tomasz Stryjek stwierdza, że na pytanie, czy OUN była organizacją faszystowską, można odpowiedzieć pozytywnie, pod warunkiem wszelako, że odpowiedź ta będzie obwarowana szeregiem zastrzeżeń co do różnych okresów jej historii, okoliczności skłaniających tę organizację do recepcji elementów faszyzmu, a także wyjaśnienia sprzeczności między prawem narodów do samostanowienia a dążeniem do stworzenia państwa zgodnie z zasadą unifikacji narodowej. Natychmiast jednak po sformułowaniu

tej konkluzji dodaje, że taka odpowiedź na przedmiotowe pytanie – a jest ona jedyną dopuszczalną z punktu widzenia naukowej rzetelności – jest zrozumiała tylko dla profesjonalistów i całkowicie nieprzydatna w debacie publicznej na temat trudnej przeszłości – por. Tomasz Stryjek, *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Warszawa 2014, k. 279-291 akt.

Jednoznacznie jako odmianę faszyzmu zakwalifikowali ukraiński integralny nacjonalizm wspomniani już wyżej Wiktor Poliszczuk i Bogumił Grott. Ten pierwszy oparł swoje twierdzenie głównie na przypisaniu ideologii OUN nazistowskiego rasizmu, z czego miały wynikać zbrodnie popełniane na Polakach i Żydach – por. Wiktor Poliszczuk, *Ideologia ukraińskiego nacjonalizmu*, Toronto-Warszawa 1996, k. 570-589 akt. Natomiast B. Grott cechę dystynktywną faszyzmu dostrzegł w pogańskich źródłach ideologii. Podzieliwszy ówczesne organizacje nacjonalistyczne w Europie według chrześcijańskiego bądź pogańskiego pochodzenia ideologii, zauważył, że te pierwsze (m. in. polski RNR „Falanga”) właśnie ze względu na stosunek do religii nie popełniły w czasie wojny masowych zbrodni na mniejszościach narodowych – por. Bogumił Grott, *Nacjonalizm ukraiński jako faszyzm* [w:] Bogumił Grott (red.), *Materiały i studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, Kraków 2008, k. 740-753 akt. W nowszej nauce podkreśla się, że interpretacje W. Poliszczuka i B. Grotta, odnoszące się głównie do ideologii, upraszczające i niepowiązane z toczącą się równolegle międzynarodową debatą naukową nad pojęciem faszyzmu, nie miały wpływu na światową historiografię dziejów Europy Środkowej XX wieku, a i w Polsce, gdzie się ukazywały, nie wywołały szerszego odzewu – por. Tomasz Stryjek, *Ukraina przed końcem Historii. Szkice o polityce państw wobec pamięci*, Warszawa 2014, k. 278 akt, także: Artur Paszko, „*Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego*” Wiktor Poliszczuk, *Toronto-Warszawa 1996: [recenzja]* [w:] *Dzieje Najnowsze*, nr 30, 1998, k. 590-607.

Kanadyjski historyk szwedzkiego pochodzenia, badacz XX-wiecznych dziejów ruchów narodowych w Europie Wschodniej Per Anders Rudling uznanie OUN za organizację faszystowską uzasadnia szeregiem podobieństw ideologii i praktyki tej organizacji z nazizmem: antydemokracizm, zasadę wodzostwa, zasadę rządów jednego narodu, antysemityzm, wpływ mistyki „krwi i ziemi” (niem. ‘Blut und Boden’), a nawet tak szczegółowe kwestie, jak przyjęcie salutu rzymskiego do wewnętrznej obrzędowości organizacji – por. Per Anders Rudling, *The Cult of Roman Shukhevych in Ukraine: Myth Making with Complications* [w:] *Facism. Journal of Comparative Fascist Studies*, nr 5, 2016,

k. 880-899 akt, Per Anders Rudling, *Theory and Practice. Historical representation of the wartime accounts of the activities of the OUN-UPA (Organization of Ukrainian Nationalists – Ukrainian Insurgent Army)* [w:] *East European Jewish Affairs*, tom 36, 2006, k. 950-976 akt.

Zwolennikiem klasyfikowania ideologii OUN jako faszystowskiej jest również kanadyjski historyk John Paul Himka, który podkreśla znaczenie udziału OUN w zbrodniach popełnianych na Żydach i Polakach dla prawidłowego rozstrzygnięcia przedmiotowej kwestii, a samo wykorzystywanie przez innych badaczy (np. Armstronga) sformułowanego jeszcze przed wojną terminu „nacjonalizm integralny” uważa za „semantyczny trick”, mający pomóc uniknąć uznania ideologii OUN za zwykłą odmianę faszyzmu – John-Paul Himka, *The Organization of Ukrainian Nationalists and The Ukrainian Insurgent Army: Unwelcome elements of an identity project* [w:] *Ab Imperio* nr 4, 2010, k. 989-997 akt.

Jak wynika z powyższego streszczenia, analiza poglądów nauki może jedynie przybliżyć organ procesowy do rozstrzygnięcia kwestii kluczowej w tym postępowaniu, nie zwalnia go natomiast z własnych dociekań w tym zakresie.

Ustalenie, czy zasadne jest uznanie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów za faszystowską lub totalitarną, nie może być dokonane bez krótkiego zreferowania jej historii, a także zrekonstruowania ideowych podstaw jej funkcjonowania. To ostatnie działanie może być przeprowadzone w oparciu o analizę dorobku intelektualnego Dmytra Doncowa – czołowego ideologa ukraińskiego integralnego nacjonalizmu – oraz dokumentów programowych OUN.

Myśl Dmytra Doncowa wykazuje szereg daleko idących zbieżności z faszyzmem, przede wszystkim w jego wydaniu włoskim. W pracach Doncowa można znaleźć aprobatę dla idei darwinizmu społecznego, przekonanie o istnieniu narodów-niewolników i narodów-panów, kult bezwzględności i przemocy, antypacyfizm, antyintelektualizm, fanatyzm, amoralność, stawianie interesu narodu ponad dobrem jednostki, przekonanie, że zwycięstwo idei narodowej jest ważniejsze od życia tysięcy Ukraińców, a tym bardziej przedstawicieli innych narodowości odrzucanie woli ludu na rzecz przywództwa elity („mniejszości inicjatywnej”), skrajny rasizm, posunięty nawet do wyróżnienia w obrębie samego narodu ukraińskiego dwóch ras o odmiennych cechach biologicznych, predestynujących do zajmowania innych miejsc w hierarchii społecznej. Pod wpływem jego prac powstał „Dekalog ukraińskiego

nacjonalisty”, w którym głoszono między innymi *Będziesz dążyć do poszerzenia siły, chwały, bogactwa i przestrzeni państwa ukraińskiego, nawet w drodze zniewolenia obcoplemieńców* – por. Jarosław Tomasiewicz, *Ukraiński ruch narodowy. Między faszyzmem i nacjonalizmem* [w:] Karol Jonca (red.), *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, tom XXVI, Wrocław 2003, k. 707-716 akt; także Marek Wojnar, *Dmytro Doncow i Polska – dwa mity* [w:] Andrzej Nowak i in. (red.), *Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*, tom XLIX, Warszawa 2014, k. 417-426 akt.

Jednakowoż – odrzucając już w niniejszych rozważaniach wewnętrzne niespójności doktryny Doncowa w wielu istotnych kwestiach – trzeba zwrócić uwagę, że treść jego prac wykazuje szereg odmienności od kanonów faszyzmu i totalitaryzmu.

Dla przykładu, Doncow stwierdził, że nie-Ukraińcy mieli pozytywny wpływ na rozwój ukraińskiego narodu i nie krytykował otwartości Ukraińców na koegzystencję z mniejszościami narodowymi – por. Adam Balcer, *O Wołyniu i UPA bez dogmatu* [w:] Nowa Europa Wschodnia, numer 2, 2017, k. 681-686 akt. Napisał między innymi: *Żyd, Polak albo Moskal, który twardo stoi na gruncie państwowości ukraińskiej, jest lepszym oparciem niż Ukraińcy, którzy marzą o federacji* – cyt. za R. Wysocki, *W kręgu integralnego nacjonalizmu. Czynny nacjonalizm Dmytra Doncowa na tle myśli nowoczesnych Romana Dmowskiego studium porównawcze*, Lublin 2014, k. 560-589 akt. Programowe prace Doncowa, jak *Nacjonalizm* (1926) czy *Patriotyzm i nacjonalizm* (1927), mimo że zawierają oczywiste elementy faszystowskie, nie są jednomyślnie klasyfikowane przez historyków jako przenoszące ideologię faszyzmu. Iwan Łysiak-Rudnyćkyj (*Eseje historyczne*, Kijów 1994) porównuje idee Doncowa nie z faszyzmem, ale z radykalnymi ruchami narodowymi społeczeństw rolniczych, do których zalicza zarówno chorwackich ustaszy i słowackich hlinkowców, jak rumuńską Żelazną Gwardię i polski ONR. Ołeksandr Zajcew (*Ukraiński integralny nacjonalizm. Zarys historii idei*, Kijów 2013) sytuuje je bliżej nurtu zwanego konserwatywną rewolucją i kwalifikuje jako protofaszyzm. Tomasz Stryjek (*Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Toruń 2013) uznaje Doncowa za zwolennika faszyzmu, kwalifikując jednak tę ideologię jako faszyzm środkowoeuropejski dla podkreślenia jego odmienności od wersji znanych z Włoch i Niemiec. Kategorycznie i bez zastrzeżeń określają idee Doncowa jako faszyzm jego radykalni przeciwnicy na czele z Wiktorem Poliszczukiem (*Doktryna Dmytra Doncowa. Tekst. Analiza*, Toronto 2006) – por. M. Wojnar, op. cit.

W tym miejscu wypada podkreślić, że Dmytro Doncow nie został nigdy członkiem Organizacji Ukraińskich nacjonalistów, nie wywierał aktywnego wpływu na jej profil ideowy i bieżącą działalność, a recepcja jego idei do programu OUN była bardzo szeroka, lecz wybiórcza i nieściśła. Por. również Tomasz Stryjek, *Europejskość Dmytra Doncowa, czyli o cechach szczególnych ideologii ukraińskiego nacjonalizmu* [w:] Grzegorz Motyka, Dariusz Libionka (red.), *Antypolska Akcja OUN-UPA 1943-1944 Fakty i Interpretacje*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2002, k. 403-416 akt.

Analiza myśli Doncowa, jako najważniejszej pierwociny dwudziestowiecznego ukraińskiego nacjonalizmu, czy innych prac teoretycznych, w których zawarto podstawy tej ideologii, może zatem odegrać ważną, ale jedynie pomocniczą rolę we wnioskowaniu o faszystowski czy totalitarny charakterze Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia, czy OUN postulowała zbudowanie państwa o ustroju faszystowskim bądź innym totalitarnym, należy przypisać analizie dokumentów programowych tego ruchu.

Już na wstępie wypada zaznaczyć, że ich ideologiczna zawartość wykazywała ogromną zmienność w czasie.

W uchwałach swojego wiedeńskiego kongresu z 1929 r. OUN odrzuciła zasady demokracji i system partyjny, zadeklarowała się jako *zbudowana na zasadach wszechukraińskości, ponadpartyjności i monokratyzmu*, choć zarazem podkreślano, że zasady te mają obowiązywać w czasie walk narodowowyzwoleńczych, następnie zaś ma powstać ciało ustawodawcze o charakterze korporacyjnym, będące przedstawicielstwem *zorganizowanych warstw społecznych*. Polskich kolonistów, obszarników i wojskowych planowano wypędzić lub zabić. Ustrój gospodarczy miał być oparty na własności prywatnej (przy ograniczeniach w zakresie prawa obrotu ziemią i możliwości nacjonalizacji niektórych zakładów), a problemy społeczne miała rozwiązać reforma rolna, wzmacniająca stan chłopski.

Silniejsze zbliżenie do wzorów faszyzmu włoskiego nastąpiło w czasie II Zjazdu OUN w Rzymie w 1939 r., kiedy przewodniczącego organizacji nazwano „Wodzem”, który *odpowiada przed Bogiem, Nacją i własnym sumieniem*, zaś przyszlą głowę państwa – „Wodzem Narodu”. Projektowany ustrój zakładał ustawowy zakaz działania partii

politycznych. Jediną formą organizacji społeczeństwa miała być OUN. Na II Zjeździe po raz pierwszy pojawiają się pozdrowienia organizacyjne: podniesienie prawej ręki w prawo w skos powyżej czubka głowy oraz okrzyk „Sława Ukrajini – Herojam sława!”, zatwierdzone następnie (wraz z czerwono-czarnym sztandarem) przez I Nadzwyczajny Wielki Zjazd OUN-B w Krakowie w kwietniu 1941 r. Konsekwencją takiego kursu ideologicznego było, po wkroczeniu wojsk III Rzeszy na zachodnią Ukrainę, zaangażowanie OUN po stronie hitlerowskich Niemiec, sformowanie w ramach Wehrmachtu batalionów „Nachtigall” i „Roland” z przewagą Ukraińców w składzie, a także pierwsze pogromy ludności żydowskiej: na przełomie czerwca i lipca 1941 r. z rąk tłumu i policji pomocniczej zginęło ok. 4000 Żydów – por. Jarosław Tomasiewicz, op. cit., a także: Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960 Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2015, k. 299-334 akt; Adam Balcer, op. cit.

Jednocześnie w przedwojennych dokumentach programowych i oficjalnych publikacjach zapowiadano, że fundamentem państwa miał być samorząd lokalny, przewidywano autonomię kulturową dla mniejszości narodowych: rosyjskiej, rumuńskiej, czeskiej i węgierskiej oraz polskiej z wyjątkiem ww. kolonistów, obszarników i wojskowych, a w 1940 r. i w 1941 r. zadeklarowano, że frakcja OUN kierowana przez Stepana Bandere (OUN-B) walczy o godność i wolność ludzi, prawo otwartego wyrażania poglądów, pełną wolność sumienia, zgromadzeń i religii oddzielonej od państwa oraz wolność tworzenia organizacji politycznych – por. Adam Balcer, op. cit. W tym samym okresie organizacja dochowywała wewnętrznych procedur demokratycznych, jak głosowania, zjazdy i wybór zarządu przez delegatów – por. J. Tomasiewicz, op. cit.

Jak ocenił Grzegorz Motyka w swojej książce *Wołyń'43* (Kraków 2016), *ideologia OUN mieściła się w popularnym wówczas nurcie narodowo-radykalnym. Było jej blisko do chorwackich ustaszów, włoskiego faszystów i niemieckiego nazizmu. (...) porównując UPA z Narodowymi Siłami Zbrojnymi (...) To w nich właśnie wizja państwa miała charakter monopartyjny i monoetniczny, pielęgnowano nastroje wielkomocarstwowe. Historycy podkreślają, że dokumenty OUN-B, zestawione z programem chorwackich ustaszy, NSDAP, włoskich faszystów czy Narodowych Sił Zbrojnych, wskazują na znacznie większą akceptację pluralizmu. Potwierdziła to również praktyka. W czerwcu 1941 r. OUN-B stworzyła razem z różnymi partiami Ukraiński Komitet Narodowy, zaś powołanym z jej inicjatywy w lipcu*

1941 r. rządzie niepodległej Ukrainy większość stanowisk przypadła przedstawicielom innych środowisk politycznych – por. A. Balcer, op. cit.

Część historyków (Wiktor Poliszczuk, Ewa i Władysław Siemaszkowie, Czesław Partacz, Krzysztof Łada) uważa postanowienie I Zjazdu OUN o „usunięciu okupantów z ziem ukraińskich” za dowód na to, że program tej organizacji od początku zawierał plan wymordowania polskiej ludności. Przytaczane przez nich analizy artykułów i prac nacjonalistycznych są jednak stanowczo kwestionowane i uznawane za niewystarczający dowód na poparcie tej hipotezy. W rzeczywistości program OUN zakładał parcelację bez odszkodowań wszystkich majątków ziemskich i gospodarstw kolonistów osadzonych po 1918 r., a także deportację tych ostatnich po uzyskaniu niepodległości – por. Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960 Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2015, k. 299-334 akt. W okresie niemieckiej okupacji zachodnich ziem ukraińskich w pracach teoretyków OUN-B, m. in. Dmytra Myrona i Iwana Mitryngi, pojawiły się postulaty „oczyszczenia” Ukrainy z Węgrów, Słowaków, Rumunów i Rosjan (najprawdopodobniej w drodze deportacji), jednak nie doczekały się one spełnienia w praktyce. Przeciwnie, na konferencji wojskowej OUN-B w październiku 1942 r. zdecydowano o ograniczeniu przemocy do Polaków – por. Marek Wojnar, *Niezrozumiany nacjonalizm* [w:] *Nowa Europa Wschodnia*, nr 2, 2017, k. 687-692 akt.

W uchwałach zjazdu krakowskiego z 1941 r. pojawiło się hasło wolności dla wszystkich narodów w ich etnograficznych granicach. Skorygowano wówczas dotychczasowe założenia ustrojowe, postulując – obok typowych dla faszyzmu włoskiego rozwiązań korporacyjnych, jak organizacje zawodowe – również akcenty demokratyczne, a także elementy ustroju socjalistycznego, m. in. społeczną własność ziemi, wód i zasobów mineralnych.

II konferencja OUN-B w kwietniu 1942 r. przyniosła między innymi postulat zapewnienia opieki i równych praw wszystkim obywatelom Ukrainy bez względu na narodowość.

Na III konferencji OUN-B w dniach 17-21 lutego 1943 r. dowartościowano ideę *niepodległych państw narodowych narodów europejskich w ich etnograficznych granicach* i zadeklarowano walkę o *prawo każdego narodu do niepodległego istnienia*. Zdecydowano

wówczas także o odejściu od podniesienia prawej ręki jako pozdrowienia organizacyjnego, co było jednym ze świadectw zachodzących w organizacji zmian ideowych.

Przyłączenie w marcu 1943 r. tzw. pierwotnej Ukraińskiej Powstańczej Armii, dowodzonej przez Maksyma Borowca, w której składzie znajdowało się osób różnych poglądach politycznych i społecznych, łącznie z komunistami, a także po objęciu oddziaływaniami kontrolowanej przez ZSRR wschodniej Ukrainy, gdzie nacjonalizm utożsamiano wprost z faszyzmem, nastąpiła kolejna zmiana doktryny OUN-B, polegająca na dalszym odejściu od integralnego nacjonalizmu, co nie pozostawało zresztą bez związku z dążeniem do uzyskania poparcia mocarstw zachodnich. W tym okresie J. Staruch przeprowadził i opublikował teoretyczną analizę reżimów totalitarnych, odcinając się od faszyzmu, a pod względem zaawansowania na drodze do totalitaryzmu zrównując ze sobą włoski faszyzm, niemiecki nazizm i rosyjski bolszewizm.

III Nadzwyczajny Zjazd OUN-B w dniach 21-25 sierpnia 1943 r. przyniósł największy przełom w programie społeczno-gospodarczym: usunięto wzmianki o ustroju korporacyjnym, potępiono wyzysk klasowy, celem miało być „społeczeństwo bezklasowe”, publiczna własność środków produkcji i wymiany, swoboda chłopów w wyborze sposobów użytkowania ziemi, udział robotników w zarządzaniu przedsiębiorstwami, swobody związkowe i „wolna praca”. W dziedzinie ustroju państwowego projekt „nacjokracji” (monopartyjnej dyktatury OUN) zastąpiła „władza ludowa”, zaś kontrolę państwa nad wszelkimi dziedzinami życia – wolność słowa i prasy, wolność sumienia i przekonań, prawo do strajku, równość kobiet, pojawiło się nawet stwierdzenie o równości wszystkich obywateli Ukrainy niezależnie od ich narodowości. W raporcie Abwehry określono te zmiany jako *przejście na stronę światopoglądu demokratycznego* – por. Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960 Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2015, k. 299-334 akt; także Jarosław Tomasiewicz, op. cit.).

IV Zjazd OUN-B w czerwcu 1944 r. postanowił, że o ustroju Ukrainy zdecyduje powszechne przedstawicielstwo narodu. Zagwarantowano wówczas swobodę działalności gospodarczej i użytkowania ziemi. Miesiąc później powstała Ukraińska Główna Rada Wyzwoleńcza – namiastka podziemnego parlamentu, w której uczestniczyły różne ugrupowania polityczne, a funkcję przewodniczącego i większość funkcji w zarządzie objęły osoby spoza OUN. W kolejnych latach w publicystyce tego ruchu coraz silniej wybrzmiewały akcenty lewicowe,

czasem wręcz marksistowskie. Z tego powodu ideologię ruchu banderowskiego w jego późnym stadium badacze określają jako „pewien typ komunizmu narodowego”, „rewolucyjno-demokratyczny nacjonalizm”, a nawet jako socjaldemokrację – por. Jarosław Tomasiewicz, op. cit.

Po przedstawieniu ewolucji programu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów wypada poczynić jeszcze jedną uwagę dotyczącą praktyki funkcjonowania tej organizacji. Oto, podobnie jak w wypadku Stepana Bandery, przekonanie o nierozzerwalnym związku OUN z faszyzmem i totalitaryzmem buduje się w oparciu o tezę, że organizacja ta kolaborowała z III Rzeszą.

Wnioskowanie takie byłoby dużo prostsze do oceny w wypadku zdominowanych liczebnie przez Ukraińców formacji funkcjonujących w strukturach służb nazistowskich Niemiec: Grupy Specjalnej „Nachtigall”, Grupy Specjalnej „Roland”, tzw. ukraińskich batalionów policyjnych czy 14 Dywizji Grenadierów Waffen SS (pot. „Waffen SS Galizien”) – oddziały te należały bowiem do struktur III Rzeszy, której totalitarny charakter nie budzi wątpliwości. Inaczej ma się rzecz w odniesieniu do OUN i UPA, które nie należały do struktur państwa czy ponadpaństwowej organizacji o ustroju totalitarnym, a ich kolaboracja z III Rzeszą w okresie od czerwca 1941 r. do końca 1942 r. i od sierpnia 1944 r. do maja 1945 r. opierała się na współpracy wywiadowczej, szkoleniu kadr, dostawach broni i taktycznym współdziałaniu, ale nie była jednoznaczna z podporządkowaniem. Organizacje te należy zatem oceniać w oderwaniu od ideologii nazizmu i ustroju III Rzeszy.

Już tylko marginalnie wolno zaznaczyć, że ww. kolaboracja obejmowała relatywnie krótki okres w historii OUN. Efektywnie trwała najdłużej od czerwca 1941 r. do końca 1942 r., gdy ostatni liczący się działacze OUN odmówili przedłużenia kontraktu w niemieckim 201 batalionie policyjnym, przy czym w odniesieniu do roku 1942 trudno mówić o oficjalnym sankcjonowaniu przez OUN członkostwa jej członków w tych formacjach, najważniejsi przywódcy tej organizacji ze Stepanem Banderą już od lipca 1941 r. byli więzieni przez Niemców, od września 1941 r. Niemcy aresztowali i rozstrzeliwali działaczy OUN. Drugi okres kolaboracji trwał od sierpnia 1944 r. do kapitulacji III Rzeszy w maju 1945 r. Natomiast od lutego 1943 r. do sierpnia 1944 r. UPA prowadziła walki z wojskami niemieckimi, staczając z nimi tylko w okresie od lipca do listopada 1943 r. nie mniej niż 121 bitew (dodatkowo 125 potyczek oddziałów ukraińskiej samoobrony z Niemcami), zaś w samym

maju 1943 r. skala antyniemieckich wystąpień ukraińskiej partyzantki była tak duża, że niemiecki generalny komisarz Wołynia i Podola Heinrich Schöne określił sytuację mianem powstania. Jednocześnie od stycznia 1944 r. trwały walki oddziałów UPA z Armią Czerwoną, wkraczającą na zachodnią Ukrainę – por. Adam Balcer, op.cit., Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960 Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2015, k. 299-334 akt, Timothy Snyder, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś 1569-1999*, Sejny 1999, k. 359-360 akt, Grzegorz Motyka, *Dywizja „SS-Galizien” („Hałyczyna”)*, Pamięć i Sprawiedliwość, nr 1/2002, Warszawa 2002, k. 1139-1150 akt.

Paradoksalnie zatem w latach 1943-1944, które w kontekście OUN i UPA najsilniej utrwaliły się w polskiej pamięci zbiorowej ze względu na ówczesne masowe wystąpienia antypolskie ukraińskiej partyzantki, UPA walczyła z dwiema totalitarnymi potęgami – Niemcami i ZSRR, a program OUN odchodził od bliskiego faszystowskiemu i totalitarnemu w kierunku socjalizmu.

Natomiast – również paradoksalnie i wbrew obiegowym schematom narracyjnym – kolaboracja OUN z III Rzeszą nie dotyczyła tych aspektów funkcjonowania hitlerowskich Niemiec, które przesądzają o totalitarnym charakterze tego państwa. W szczególności, o ile nietrudno znaleźć we współczesnej historiografii przykłady Ukraińców współdziałających z III Rzeszą w realizacji jej eliminacjonistycznej polityki – uczestników pacyfikacji, strażników w obozach koncentracyjnych – to nie byli to członkowie OUN działający w tym zakresie na polecenie organizacji czy też w ramach realizacji jej politycznej strategii.

Opisany wyżej zakres współpracy trudno zatem uznać za wystarczający do utożsamiania OUN z totalitaryzmem w jego niemieckiej wersji.

Analiza zgromadzonego materiału prowadzi do następujących wniosków.

Nie ulega wątpliwości, że żadnego ruchu, organizacji czy ideologii nie można uznać za faszystowską czy – szerzej – totalitarną tylko dlatego, czy wykazuje pewne cechy zbieżne z faszyzmem czy totalitaryzmem. Do przyjęcia takiej konkluzji niezbędne jest wolne od wątpliwości stwierdzenie wszystkich konstytutywnych cech faszyzmu czy totalitaryzmu. Przedstawiciele nauki nie są zgodni co do zestawu kryteriów, które należy zastosować,

by dokonać takiej oceny. W ich dyskusjach na ten temat pada wiele argumentów ważkich i przemyślanych, a przy tym nierzadko wzajemnie przeciwstawnych. Wybór jednego z konkurencyjnych poglądów nauki – skutkujący w perspektywie ustaleniem, czy wypełnione zostały wszystkie znamiona przestępstwa – nie może być w takim stanie rzeczy wolny od pewnych cech arbitralności. Organ procesowy podejmie taką próbę – o czym będzie mowa dalej – z tym jednak zastrzeżeniem, że wobec takiej różnorodności poglądów profesjonalistów może on być z łatwością kwestionowany.

W pierwszej kolejności trzeba podkreślić, że istnieją dwie ideologie, których faszystowski charakter nie może być kwestionowany: nazizm i faszyzm włoski.

Posługując się przykładem Niemiec w latach 1933-1945, należy zwrócić uwagę, że występował tam wówczas ścisły, oparty na determinowanych osobowo zależnościach przyczynowo-skutkowych, związek pomiędzy pracami teoretycznymi stanowiącymi fundament obowiązującej ideologii (tę funkcję można przypisać publikacjom Adolfa Hitlera ze szczególnym uwzględnieniem „Mein Kampf”), oficjalną propagandą, aktami prawnymi regulującymi stosunki w państwie i bieżącą praktyką jego funkcjonowania, zaś sama ideologia odznaczała się w tym okresie względną trwałością. Jak oceniają historycy, *poglądy Hitlera i Mussoliniego funkcjonowały jednocześnie jako „światopogląd”, jako doktryna, program i propaganda* – tak Maria Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988, k. 218-251 akt.

W wypadku wszelkich „nacjonalizmów integralnych”, „faszyzmów rodzajowych” i innych pokrewnych zjawisk sytuacja nie jest tak oczywista. Dotyczy to w szczególności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Twórcy ideologicznych podstaw funkcjonowania tej organizacji nie mieli bezpośredniego wpływu na kształt jej założeń programowych. Jak już wspomniano, najważniejszy wśród nich Dmytro Doncow nie był nawet członkiem OUN ani UPA. Ideologia OUN dynamicznie ewoluowała, a kierunki określone w dokumentach programowych tej organizacji w pewnych okresach nie znajdowały ścisłego przełożenia na bieżącą pragmatykę działania ukraińskich nacjonalistów – na przykład przyjęty w 1942 r. postulat ograniczenia przemocy wobec Polaków nie zapobiegł ludobójstwu w latach 1943-1945. Zawarta w tych dokumentach wizja ustroju niepodległego państwa ukraińskiego ulegała dynamicznym przemianom i nigdy nie doczekała się realizacji, a zatem sprawdzenia

w praktyce – Ukraina uzyskała bowiem niepodległość dopiero w 1991 r., a jej ustrój oparto wówczas na zupełnie innych założeniach.

Nawiązując do scharakteryzowanych wyżej definicji totalitaryzmu i faszystów, trzeba zauważyć, że – nie preferując na tym etapie żadnej spośród nich – w odniesieniu do większości z nich zasadne jest stwierdzenie, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów nie spełnia wszystkich zawartych w nich kryteriów albo nie spełnia ich w wystarczającym stopniu.

Dotyczy to oczywiście w pierwszym rzędzie tych okoliczności uznawanych przez naukę za dystynktywne dla totalitaryzmu czy faszystów, których realizacja wymagała stworzenia własnego państwa, takich jak cenzura prewencyjna, kontrola gospodarki poprzez plan gospodarczy i system nakazowo-rozdzielczy, ingerowanie władzy państwowej we wszystkie stosunki społeczne, monopol państwa w dziedzinie sztuki, posługiwanie się nowoczesną techniką i organizacją pracy dla osiągnięcia totalnej kontroli nad społeczeństwem. Ze względu na niezbudowanie przez Ukraińców własnej państwowości w omawianym okresie kwestie te nie mogły zostać zweryfikowane w praktyce, a deklaracje programowe OUN są w tym zakresie zbyt lapidarne albo wprost milczą.

Wątpliwości dotyczą jednak również kwestii, których weryfikację można sobie wyobrazić również na etapie przedpaństwowym – jak kategoryczne negowanie granicy między sferą publiczną i prywatną, dążenie do totalnej kontroli myśli człowieka, zmierzanie do unifikacji stylu życia, całkowite wykluczenie pluralizmu, przekonanie, że totalitarny system rozprzestrzeni się na cały świat, ujmowanie całokształtu życia społecznego, w tym gospodarczego, w ramy kolektywizmu, antyfeminizm, bezwzględne prześladowanie wszelkich niekonformistycznych skłonności seksualnych czy dążenie do synkretyzmu dawnej i nowej religii.

Do zaprezentowanych wcześniej schematów i matryc totalitaryzmu nie pasuje również wyraźny w ukraińskim nacjonalizmie rys tradycjonalistyczny i konserwatywny. Z pewnością nie należy też przeceniać zdolności OUN do mobilizacji społecznej. Jakkolwiek organizacji tej udało się sprowokować masowe wystąpienia społeczne – choćby w ramach zbrodni wołyńsko-galicyjskiej – to jest kwestią wysoce wątpliwą, w jakim stopniu uczestników tych wystąpień przekonała ideologia OUN, w tym prezentowana przez nią wizja przyszłego ładu

społecznego i państwowego, a w jakim perspektywa uzyskania doraźnych, również materialnych korzyści – por. Grzegorz Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”*. *Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947*, Kraków 2011, k. 292-298 akt.

Nawet w latach 1939-1941, kiedy dynamicznie ewoluujący program Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów przyjął postać, którą można uznać za bardzo zbliżoną do ideologii faszystowskiej i nazistowskiej, odnotowano istotne odmienności, do których należy zaliczyć samorząd lokalny jako fundament państwa, walkę o godność i wolność ludzi, prawo do otwartego wyrażania poglądów, pełną wolność sumienia, zgromadzeń i religii oddzielonej od państwa oraz wolność tworzenia organizacji politycznych. W pozostałych okresach program OUN wykazywał jeszcze więcej różnic w stosunku do przywołanych wcześniej kanonów faszyzmu i totalitaryzmu – przede wszystkim ze względu na akceptację pluralizmu i zachowanie procedur demokratycznych.

Nie zapominając o zastrzeżeniach opisanych w poprzednich akapitach, należy stwierdzić, że spośród wszystkich streszczonych wcześniej zapatrywań przedstawicieli nauki na kwestię faszystowskiego charakteru OUN prokurator za najbardziej godne uwagi uważa stanowisko prof. Tomasza Stryjka, jako poparte spójną, uporządkowaną, wielowątkową argumentacją i w najszerszym stopniu uwzględniające rezultaty dotychczasowej dyskusji na ten temat. W szczególności za trafny należy uznać pogląd – stosunkowo rzadko występujący w koncepcjach opracowanych przez innych badaczy – zgodnie z którymi do pierwszorzędnych kryteriów oceny faszystowskiego charakteru określonego ruchu trzeba zaliczyć zgodność głoszonej ideologii z praktyką realizacji celów politycznych, obejmującą wybrane formy eliminacjonizmu. Na aprobatę zasługuje również pogląd tego autora, że totalitarnego charakteru ruchu nie sposób ocenić bez poddania analizie funkcjonowania utworzonego przez ten ruch państwa czy choćby jego namiastki. To właśnie ten wniosek, co do zasady słuszny, skłonił badacza do skupienia się na wydarzeniach z lata 1941 r., kiedy działacze OUN proklamowali powstanie państwa ukraińskiego i przystąpili do budowania formacji zbrojnych mających funkcjonować w jego strukturach.

Jednak pogląd, że wydarzenia, które rozegrały się na Zachodniej Ukrainie latem 1941 r., mogą być traktowane jako miarodajny test totalitarnego charakteru Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, trzeba uznać za chybiony z co najmniej dwóch powodów.

Po pierwsze, powstanie ukraińskiego państwa zostało formalnie ogłoszone, ale państwo to nie zdążyło zacząć efektywnie funkcjonować. Już po 3 dniach Niemcy zakomunikowali w Krakowie Stepanowi Banderze, że nie wyrażają zgody na żadną formę państwowości ukraińskiej, 5 lipca wywieźli go do Berlina, kilka dni później członkowie rządu Jarosława Stećki zostali aresztowani. Tworzone przez OUN-B luźne oddziały zbrojne nie zdążyły zafunkcjonować w uporządkowanej, skoordynowanej strukturze, zdolnej do realizowania polityki państwa. Nie powstała również administracja, która mogłaby taką politykę realizować i egzekwować władzę państwową.

Po drugie, przeprowadzone latem 1941 r. na Ukrainie pogromy ludności żydowskiej nie mogą zostać jednoznacznie zakwalifikowane jako działania państwa ukraińskiego czy choćby Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Jest oczywiste, że organizacja ta ponosi pełną odpowiedzialność za prowadzoną przed wkroczeniem Niemców, a zwłaszcza w pierwszych dniach po ich wkroczeniu, agresywną propagandę o charakterze ksenofobicznym – w tamtym okresie przede wszystkim antysemicką, która w wielu wypadkach nosiła znamiona nawoływania do przemocy na tle narodowościowym. Równie oczywiste jest, że liczny udział ludności ukraińskiej w pogromach wschodniogalicyskich Żydów, które nastąpiły bezpośrednio po tych działaniach propagandowych oraz w trakcie ich prowadzenia, był w istotnej mierze rezultatem tej propagandy, a samo wystąpienie tych pogromów było zgodne z polityką OUN, w której oficjalnych dokumentach z 1941 r. przejawia się postulat „rozwiązania kwestii żydowskiej”. Mimo to nie ma dostatecznych podstaw do uznania, że dowodny udział w tych pogromach członków OUN (głównie pełniących służbę w batalionie „Nachtigall” i w ukraińskiej milicji, ale nie tylko) był przejawem polityki ukraińskiego państwa czy choćby może być uznany za przejaw działalności OUN. Jak wynika z ustaleń badaczy tamtego okresu, decydująca rola w inspirowaniu i inicjowaniu tych działań przypadła niemieckiej armii i władzom okupacyjnym, którym przypisuje się również reżyserowanie całej akcji. Członkowie OUN nie otrzymali organizacyjnego polecenia czy choćby oficjalnej zachęty, a w pogromach uczestniczyli nie w ramach działań organizacji, lecz indywidualnie – np. żołnierze batalionu „Nachtigall” w czasie przepustek – por. Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960 Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2015, k. 299-334 akt, John-Paul Himka, *The Lviv Pogrom of 1941: The Germans, Ukrainian Nationalists, and the Carnival Crowd* [w:] *Canadian Slavonic Papers*, tom LIII, 2011, k. 1166-1200, John-Paul Himka, *True and False Lessons from the Nachtigall Episode*, brama.com, 19 marca 2008 r., dostęp

27 lutego 2020 r., k. 1158-1159, Grzegorz Rossoliński-Liebe, *Bandera. Faszizm, ludobójstwo, kult. Życie i mit ukraińskiego nacjonalisty*, Warszawa 2018, k. 782-861 akt.

Nie można zatem podzielić poglądu, że wydarzenia z lata 1941 r. mogą być uznane za miarodajne dla ustalenia, czy OUN postulowała utworzenie państwa o faszystowskim bądź innym totalitarnym ustroju.

Podsumowując należy stwierdzić, nie ma dostatecznych podstaw do kategorycznego uznania, że ustrój państwa postulowany przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów miał charakter faszystowski lub inny totalitarny.

Niezależnie od przedstawionej wyżej konkluzji trzeba zaznaczyć, że skoro nawet w gronie naukowców faszystowski charakter OUN jest przedmiotem intensywnego i trwającego od kilkadziesiąt lat doktrynalnego sporu, w którym z każdą dekadą pojawiają się nie tylko nowe argumenty, ale też nowe koncepcje i definicje, a każde z liczących się stanowisk jest podbudowywane przemyślaną i rozbudowaną argumentacją, nie sposób byłoby nawet osobie z tytułem naukowym profesora czynić zarzutu, że aprobejuje jedno z konkurujących stanowisk, uznając, że OUN nie może być kategorycznie utożsamiana z totalitaryzmem, w szczególności z faszyzmem. Tym bardziej należy regułę tę zastosować w odniesieniu do zwykłego obywatela, który w czasie popełniania przedmiotowego czynu nie legitymował się jeszcze nawet tytułem zawodowym licencjata.

Na marginesie wypada zauważyć, że kontrowersje dotyczące faszystowskiego charakteru OUN i UPA nie pozostały niezauważone w debacie publicznej. Wolno uważać, że gdyby wolą ustawodawcy było karanie za posługiwanie się symbolami tych organizacji czy propagowanie jej ideologii, podjąłby on działania zmierzające do wprowadzenia przepisów regulujących tę kwestię w sposób czytelny i jednoznaczny. Próbą działania o zbliżonym charakterze było na przykład uchwalenie ustawy z dnia 26 stycznia 2018 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, ustawy o muzeach oraz ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary (Dz. U. z dnia 14 lutego 2018 r.), w ramach której obok pojęć zbrodni nazistowskich i zbrodni komunistycznych wprowadzono do porządku prawnego pojęcie „zbrodni ukraińskich nacjonalistów i członków ukraińskich formacji kolaborujących z Trzecią Rzeszą Niemiecką”

wraz z jego obszerną definicją legalną. W odniesieniu do art. 256 kk nie podjęto podobnej próby. Nieprzypadkowo też zapewne w treści ustawy z dnia 26 stycznia 2018 r. użyto określenia „nacjoniści ukraińscy”, a nie „faszyści ukraińscy”.

Podsumowując, przedmiotowe działania Bartłomieja W należy uznać za niewypełniające znamion przestępstwa z następujących powodów: opublikowanym przez niego materiałem nie towarzyszyły żadne treści świadczące o jego zamiarze przekonania kogokolwiek do ustroju faszystowskiego lub innego totalitarnego, znak tryzuba, nawet w formie przyjętej w logotypie partii Korpus Narodowy, nie jest emblematem podmiotu postulującego wprowadzenie takiego ustroju, a Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów nie może być kategorycznie identyfikowana z postulowaniem ustroju faszystowskiego lub innego totalitarnego.

Postanowiono zatem jak w części dyspozytywnej.

PROKURATOR
Małgorzata Winiarczyk

Pouczenie 1. Na powyższe postanowienie przysługuje zażalenie do sądu właściwego do rozpoznania sprawy (art. 306 § 1a kpk, art. 325a kpk oraz art. 465 § 2 kpk): stronom procesowym, instytucji państwowej lub samorządowej, która złożyła zawiadomienie o przestępstwie, osobie, która złożyła zawiadomienie o przestępstwie określonym w art. 228-231, art. 233, art. 235, art. 236, art. 245, art. 270-277, art. 278-294 lub w art. 296-306 Kodeksu karnego, jeżeli postępowanie karne wszczęto w wyniku jej zawiadomienia, a wskutek tego przestępstwa doszło do naruszenia jej praw. Sąd może utrzymać w mocy zaskarżone postanowienie lub uchylić je i przekazać sprawę prokuratorowi celem wyjaśnienia wskazanych okoliczności bądź przeprowadzenia wskazanych czynności (art. 330 § 1 kpk). Jeżeli prokurator nadal nie znajdzie podstaw do wniesienia aktu oskarżenia wyda ponownie postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa lub o jego umorzeniu. Postanowienie to podlega zaskarżeniu tylko do prokuratora nadrzędnego. W razie utrzymania w mocy zaskarżonego postanowienia pokrzywdzony, który dwukrotnie wykorzystał uprawnienia przewidziane w art. 306 § 1 i 1a (tj. prawo do złożenia zażalenia, które zostało uwzględnione przez sąd), może wnieść akt oskarżenia do sądu w terminie miesiąca od daty doręczenia zawiadomienia o postanowieniu (art. 330 § 2 kpk, art. 55 § 1 kpk). Akt oskarżenia winien spełniać wymogi określone w art. 55 § 1 i 2 kpk. Inny pokrzywdzony tym samym czynem może aż do rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej przyłączyć się do postępowania (art. 55 § 3 kpk). 2. Uprawnionym do złożenia zażalenia, o którym mowa w art. 306 § 1a kpk, przysługuje prawo przejrzenia akt sprawy (art. 306 § 1b kpk). 3. Zażalenie wnosi się za pośrednictwem prokuratora, który wydał postanowienie. Termin do wniesienia zażalenia wynosi 7 dni od daty doręczenia odpisu postanowienia i jest zawity. Zażalenie wniesione po upływie tego terminu jest bezskuteczne (art. 122 § 1 i 2, art. 460 kpk).

Zarządzenie:

Stosowanie do art. 100 § 4 kpk w zw. z art. 106 kpk, art. 140 kpk, art. 306 § 1a kpk odpis postanowienia doręczyć zawiadamiającej instytucji i jej pełnomocnikowi (dane adresowe w Systemie Informatycznym Prokuratury).

PROKURATOR
Małgorzata Winiarczyk